Nr 25. Kraków, Niedziela 31 Stycznia 1892. Rocznik XLV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi „ i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 30 stycznia.

Ciężką dziś dziennik nasz ponosi stratę.

Antoni Kłobukowski, odpowiedzialny redaktor *Czasu*, po kilkodniowej dotkliwej chorobie opuścił wczoraj na zawsze ten stół redakcyjny, przy którym do końca sumiennie i wytrwale pracował — opuścił to grono młodszych towarzyszy pracy, wśród których był już ostatniem ogniwem, łączącem następców ze wspomnieniami mężów, co założyli fundamenta zasad i wytknęli kierunek w pierwszym okresie bytu naszego dziennika.

Znika na zawsze w dniu dzisiejszym ten podpis odpowiedzialnego redaktora, który przez lat czterdzieści blisko przynosił zaszczyt naszemu dziennikowi.

Dać swoje nazwisko dla jakiejś sprawy lub instytucyi, to dar wielkiej wagi, zwłaszcza gdy nazwisko bez skazy, a podpis codziennie składany z głębi przekonania, z poczuciem moralnej odpowiedzialności, z gotowością do ofiary, aby za siebie i za drugich zawsze pierwszy wystąpić i przyjąć następstwa każdego słowa.

Ś. p. Antoni Kłobukowski tę solidarność i tę odpowiedzialność pojmował z głębi chrześciańskiego sumienia i z głębi poczucia honoru nawskróś rycerskiej natury.

Inni wytknęli drogę i prowadzili sprawę; Kłobukowskiemu powierzono chorągiew. — Czasy bywały zmienne i twarde, odpowiedzialność narażała na ciężkie przejścia.

On, co za młodu walczył w obozach za tesame narodowe prawa, on, co przez całe życie aż do chwili przedzgonnej jawnie się wyznawał wiernym synem Kościoła — przyjął tę chorągiew z godłem idei polskiej i zasad katolickich. To też bez skargi po dwakroć szedł do więzienia za tę chorągiew i za te zasady. Ciężej mu przychodziło niekiedy znosić inne próby dziennikarskiego zawodu. Za młodu poeta, idealistą był do końca, a w realistycznej pracy dziennikarskiej odsłania się co kroku zła wiara, przedstawia się konieczność wewnętrznej walki stronnictw. Ogłada i wykwintność form, niemal przeszłowieczna, w tej dzienikarskiej służbie spotykać się musiała co chwila z demokratyczną brutalnością przeciwników. Ś. p. Antoni Kłobukowski, połączony szczerze zasadami i przekonaniami z gronem kolegów, wystawiał swe nazwisko i na te próby przeciwne swej naturze.

Obok łagodności i spokoju, był w tej duszy wielki zasób godności osobistej i rycerskiej niezłomności. Przymioty etyczne tej szlachetnej postaci przyczyniały się też przez ten okres czterdziestu lat do ustalenia harmonii w rodzinie redakcyjnej.

To też rodzinna to dla naszego dziennika żałoba, którą podzieli z nami społeczność stałych *Czasu* czytelników, bo ta postać i ten podpis odpowiedzialnego redaktora wzbudzał uszanowanie i sympatyę u ogółu.

Przegląd polityczny.

Gdyby się nawet nie wiedziało, jakie żywioły w kraju naszym interesowane są w tem, aby dzisiejszy, fatalny stan **handlu solą** nie uległ żadnej zmianie na korzyść ludności konsumującej sól — to dowiedzieć się o tem można z faktu, iż obecni handlarze soli trafili ze swemi żalami do... *Neue fr. Presse*. Czytelnicy nasi znają stan sprawy tej z obszernego i dokładnego sprawozdania naszego lwowskiego korespondenta. Otóż wiedeński dziennik podaje tekst protestu, wniesionego do ministerstwa skarbu przeciw myśli oddania cząstkowej sprzedaży soli galicyjskiemu Towarzystwu handlowemu. Protestujący twierdzą, że cena jednostkowa, przyjęta przez Towarzystwo, będzie wyższą od przeciętnych cen dzisiejszych. Jestto nietylko w wielu wypadkach fałsz, ale, co najważniejsza, rzecz zupełnie obojętna. Wszakże w całej sprawie chodzi w pierwszej linii o usunięcie obecnych nadużyć, a te polegają na tem, że trafikanci soli biorą od konsumentów ceny wyższe od taryfą naznaczonych. Więc niech *Neue fr. Presse* da pokój żalom na niebezpieczeństwa, zagrażające „tysiącom drobnych egzystencyj,“ bo w rzeczywistości zamierzona reforma pragnie tylko odebrać tym „tysiącom egzystencyj“ możność praktykowania lichwy i wyzysku na szkodę setek tysięcy egzystencyj drobniejszych i stanowiących produktywną warstwę naszego społeczeństwa. Tego rodzaju protekcya, jak ze strony *Neue fr. Presse* wpłynąć tylko powinna na przyspieszenie całej akcyi na korzyść sprzedażnego monopolu Towarzystwa handlowego.

W sprawie **ugody czeskiej** po krótkiej utarczce między *Presse* a *N. W. Tagblatt* co do zapatrywań namiestnika hr. Thuna na dalszy przebieg sprawy. nastąpiła względna cisza. Względna, to znaczy, że faktów mało, a słów w dziennikach niemieckich bardzo dużo. Z faktów zaznaczyć należy doniesienie *Neue fr. Presse* o mającej nastąpić pod przewodnictwem p. Schmeykala w Wiedniu konferencyi niemieckich mężów zaufania z Czech, tudzież wiadomość *Deutsche Ztg*, iż po rokowaniach między rządem a feudalną szlachtą czeską, toczą się obecnie rokowania między rządem a lewicą. Wynik tych narad nie jest dotąd znany.

Nowy kartel, ale stara i, jak się pokazuje, jeszcze niezardzewiała miłość **między wolnomyślnymi a narodowo-liberalnymi w Prusiech**, zaczyna wydawać praktyczne rezultaty. *Freisinige Ztg* donosi o zerwaniu kartelu między stronnictwem narodowo-liberalnem a konserwatystami w Mecklenburgu. Z okazyi mianowicie wyboru w miejsce konserwatywnego Oertzena, postanowili narodowo-liberalni już w pierwszem głosowaniu poprzeć kandydata wolnomyślnych.

Nic więc dziwnego, że w rządzie pruskim zapanowała wobec narodowo-liberalnych *schärfere Tonart*. Hr. Zedlitz bardzo ostro wystąpił przeciw mowcy ich Eynernowi w toku przedwczorajszej dyskusyi w sprawie szkolnej. Boć chyba dość ostrem nazwać trzeba zestawienie Eynerna z Richterem i stwierdzenie, że drugi jest sympatyczniejszym przeciwnikiem, bo przeciwnikiem „zasadniczym, energicznym i... uczciwym.“ Wysnute ztąd wnioski *a contrario* są dla p. Eynerna bardzo niemiłe.

Mimo to wszystko przeważa w prasie niemieckiej zapatrywanie, iż kryzys, jeśli do niej wogóle przyjdzie, a względnie stanowcze, nowe ukształtowanie się stronnictw sejmowych i ich rozbicie się na dwa wielkie odłamy: konserwatywny i liberalny — przewlecze się jeszcze kilka miesięcy. Dla stronnictwa p. Bennigsena jestto czas aż nadto wystarczający, aby za pomocą jednego z tych koziołków politycznych, których tajemnicę znają narodowo-liberalni tak doskonale, stać się znów *regierungsfähig* i utrzymać się w większości. Być może więc, że i p. Miquel zostanie w gabinecie, a hr. Zedlitz okaże się dobrym prorokiem, wątpiąc w stały kartel dwóch liberalnych stronnictw. Wówczas cała scena pojednania między niemi, którą minister oświaty doskonale nazwał *die rührende Rütliscene im Reichstage*, okaże się tem, czem jest naprawdę, t. j. komedyą.

Jak na teraz liberalne dzienniki mocno są dotknięte wysokiem odznaczeniem hr. Zedlitza. *Nat. Ztg* czyni *bonne mine à mauvais jeu* i twierdzi, że dekoracya ministra była koniecznością statystyczną, a nie wypadkiem politycznym. Można śmiało zostawić liberalnemu dziennikowi tę pociechę, w którą zapewne sam najmniej wierzy.

Przyznać trzeba, że położenie **stronnictw katolickich we Francyi** jest niezmiernie trudne i trzeba wielkiej dozy dobrej woli i cierpliwości, aby wytrwać w raz obranym kierunku umiarkowania i tolerancyi wobec republiki. Równocześnie bowiem z pojednawczem pismem kardynałów pojawiają się ze wszech stron kraju wiadomości o nowych aktach niesprawiedliwości wobec Kościoła, zakonów itd. Tu Zgromadzenie Braci nauki chrześciańskiej w Gap obciążył rząd olbrzymią, bezprawną opłatą; tam znów p. Freycinet przestraszył się agitacyi katolickiej, szerzącej się w armii i wydał zabawne rozporządzenie, aby w VIII korpusie armii nie robiono żadnej propagandy! Dlaczego tylko w tym korpusie? Wystarczy pierwszy lepszy list wystosowany, jak tu przez deputowanego z departamentu Nièvre, do ministra wojny, aby z pomocą banalnego okólnika uspakajać zaraz radykalnych, stroskanych o wolność sumień we Francyi. I przy tem wszystkiem organa ministeryalne dziwią się jeszcze, że kardynałowieośmielili się wspomnieć w swem piśmie o jakichś przykrościach, jakich katolicy na każdym kroku doznają we Francyi.

Przedwczorajsze **głosowanie w Izbie belgijskiej** usunęło wszelkie wątpliwości co do przyjęcia traktatów handlowych. Zarówno traktat z Austryą, jak i z Niemcami został uchwalony ogromną większością głosów. W przyszłym tygodniu, we wtorek, rozpoczną się tamże obrady, które z pewnością będą burzliwsze i więcej dramatyczne. Jak bowiem oświadczył prezes gabinetu Beernaert, w dniu tym zacznie się dyskusya nad **rewizyą konstytucyi belgijskiej**.

Pismo angielskie, miewające dobre informacye, *World* donosi, iż wskutek **śmierci ks. Clarence**, brat jego książę Jerzy wystąpi niebawem z marynarki i ożeni się. W kołach dworskich pragną gorąco małżeństwa księcia z księżniczką Małgorzatą pruską, najmłodszą siostrą cesarza Wilhelma II.

We Włoszech na porządku dziennym stoi **sprawa zaburzeń uniwersyteckich**, wywołanych wypoliczkowaniem ucznia przez profesora Scadutto w Neapolu. W całem królestwie wszczął się między młodzieżą ruch niezwykły, w Turynie i innych miastach studenci wyrazili swą solidarność z zachowaniem się swych neapolitańskich kolegów. Oczywiście nie trzeba ruchu tego zbyt brać na seryo. Ogień to włoski, a więc słomiany. Widocznie też tego zdania są władze uniwersyteckie, skoro w siedzibie głównej oburzenia, w Neapolu, postanowiły otworzyć uniwersytet za dni kilka. Zresztą powód oburzenia ustał już, gdyż minister oświaty usunął krewkiego profesora z posady, a studenci na podwórzu uniwersyteckiem spalili katedrę i krzesło z sali, w której wykładał.

Wojownicza **mowa hiszpańskiego ministra robót publicznych**, który przyobiecał senatowi zdziesiątkować szeregi anarchistów, małe zrobiła wrażenie na robotnikach w Bilbao. Są oni ciągle na stopie wojennej, przeciągają przez miasto, domagając się pracy, i nie słychać o dalszych krokach rządu przeciwko nim.

Portugalia w swych kłopotach finansowych chwyta się środków rozpaczliwych: zaczyna zwijać pojedyncze ministerstwa. Charakterystyczną jest rzeczą, iż pierwsze padło ofiarą ministerstwo oświaty: połączono je z teką spraw wewnętrznych. Tego rodzaju oszczędność jest jednak kroplą w morzu bankructwa tego państwa. Niebawem zapewne usłyszymy o dalszych, radykalniejszych zarządzeniach rządu portugalskiego. W oczekiwaniu ich, giełdy europejskie notują ciągłą zniżkę walorów portugalskich.

Wiadomość **o powołaniu do Petersburga Hurki i Dragomirowa**, a więc dwóch jenerałów, uważanych za wodzów w przyszłej wojnie czyni rzeczywiście wrażenie silne. Czy jednak korespondent *Koeln. Ztg* nie doniósł dziennikowi swemu bajki? Ta podróż obu strategów i to jeszcze z całym sztabem oficerów do stolicy państwa brzmi rzeczywiście bardzo niepokojąco. Wszelkie atoli daleko idące wnioski byłyby obecnie przedwczesne, skoro sam fakt nie jest bynajmniej ani pewnym, ani prawdopodobnym. Być zresztą może, że chodzi tu o zwołanie wszystkich, a nie tylko tych dwóch jenerałów komenderujących; tego rodzaju konferencye odbywają się w Petersburgu dość często, choć i one nie są zbyt uspokajające.

Wyobrażamy sobie, że rząd włoski musi mieć pewną satysfakcyę, dowiadując się o bardzo niegrzecznej nocie, jaką **Republika chilijska wystosowała do rządu Stanów Zjednoczonych**. Wiadomo, że rząd włoski dotychczas nie doczekał się zadośćuczynienia za zamordowanie swych poddanych przez rozjuszony motłoch amerykański; doczekał się tylko mało uprzejmej noty p. Blaine. Tymczasem chilijski kolega tego ostatniego postanowił widocznie naśladować jego maniery dyplomatyczne i w sprawie marynarzy północno-amerykańskiego statku „Baltimore“ wystosował do Stanów Zjednoczonych notę, w której mówił coś o „intrygach, płynących z mętnego źródła“ itp. A tem „mętnem źródłem“ był ni mniej ni więcej tylko Mr. Egan, poseł Stanów Zjednoczonych we własnej osobie. Następnie jednak rząd chilijski namyślił się i onegdaj już prezydent Unii Harrison mógł zapewnić Kongres, iż ponowne pismo chilijskie dozwala spodziewać się załagodzenia sprawy. Uczeń p. Blaine nie posiada widocznie uporu mistrza, za to w grubiaństwie przeszedł go jeszcze.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej w dalszym ciągu dyskusyi szczegółowej nad reformą studyów prawniczych przy § 2 zabiera głos dep. **Pattai**. Mowca oświadcza się za zachowaniem dotychczasowego podziału nauki prawniczej na dwa równe dwulecia, w dalszym ciągu zastanawia się nad donioslością i znaczeniem rzymskiego prawa. Zwraca się następnie przeciwko wywodom referenta komisyi, który oświadczył, że przeznaczenie pięciu półroczy na studyum nauk państwowych uwolni kwestyę socyalną od mętnej agitacyi dni dzisiejszych. Słowo to przystoi raczej stronniczemu dziennikowi a nie referentowi parlamentarnej komisyi. Powstaje nowe niebezpieczeństwo, a mianowicie to, że agitacya przeniesiona zostanie na katedry uniwersyteckie. Mowca cytuje referat Stremayra, który występuje w obronie konieczności kontynuowania studyów prawniczo-historycznych przez cztery półrocza. Obecny projekt jest zamachem przeciwko historycznej szkole, zamachem, który się zemści na nas samych. Mowca stawia wniosek przywrócenia brzmienia, uchwalonego przez Izbę panów, a zakreślającego studyom prawno-historycznym okres czterech półroczy. (Oklaski).

Dep. Dr **Gross** występuje za rozszerzeniem studyum nauk państwowych. Nauki te sprostują i uzupełnią studyum prawno-historyczne. Masaryk twierdził, że za wiele myślimy o Niemcach; zapewne miał wtedy na myśli czeską naukę, która cała jest rzeczywiście przekładem nauki niemieckiej na inny język. Dla nas Niemców niema zależności od niemieckiej nauki, bo znamy

---

Listy z podróży

przez ***Henryka Sienkiewicza.***

(Ciąg dalszy).

XXI.

Po godzinie drogi zaszedłem do Karabaka. Jest to także nazwa, oznaczająca raczej okolicę, niż jakąkolwiek ludzką osadę, znalazłem tam bowiem tylko jednę opuszczoną i zrujnowaną chatę murzyńską. Może być zresztą, że murzyni przychodzą tu i osiedlają się na jakiś czas w ciągu roku, widziałem bowiem wzgórza, na których trawa była wypalona. Lubo zmęczony mocno, nie chciałem się zatrzymywać w owej chacie, z obawy, by nie opanowało mnie zupełne osłabienie. Za Karabaka przechodziliśmy wąwozy, szerokie na kilkanaście stóp, wypełnione grzęzkiem słonem błotem. Ludzie zapadali w nie głęboko. Dla mnie było niepodobieństwem rozbierać się i ubierać za każdem przejściem, kazałem się więc przenosić. Simba, który mnie przenosił, zapadał się wskutek zdwojonego ciężaru jeszcze głębiej, chwiał się i, dosłownie, jęczał podemną. Ale wygramoliwszy się na brzeg, poczynał się zaraz śmiać z radości, że nie spuścił swego M'Buanam Kuba w błoto. Każdy inny — nie murzyn — byłby klął, na czem świat stoi.

Na jednem z wyniesień, leżących już blisko Kingani, widziałem największy baobab, jaki zdarzyło mi się spotkać w całej podróży. Pień miał z pewnością kilkanaście łokci obwodu. Zdala wydało mi się, że widzę lamparta, przyczajonego między gałęziami, ale gdym, wziąwszy sztucer, przysunął się bliżej do drzewa, pokazało się, że był to kawał pstrej, nastroszonej kory.

Zaraz potem wszedłem na wielkie błota, utworzone przez rzekę i morze. Ciągną się one na kilkanaście kilometrów aż do właściwego koryta Kingani, oddzielonego jednak od nich pasem karłowatych krzów. — Dzień był, na moje nieszczęście, bezchmurny; koło godziny w pół do 8ej słońce poczęło mocno przypiekać, a prócz tego raził nieznośny blask promieni, odbitych od szklącej powierzchni błota. Przez czas jakiś kazałem się nieść na mojem polowem łóżku, ale był to zły sposób. Wyziewy ciał murzyńskich dusiły mnie, a słońce piekło jeszcze mocniej. Po chwili wróciłem znów do podróży na piechotę.

Jak okiem sięgnąć, widziałem tylko błota i błota, częścią zalane płytką, słoną wodą, częścią odkryte, ale przesiąknięte wilgocią i błyszczące. Pochód przez odkryte był najtrudniejszy, za każdym bowiem krokiem przylepiały mi się do trzewików ogromne gruzły iłu, ważące po kilka funtów. Wyczerpywało mnie to do reszty; w końcu musiałem zdjąć trzewiki i dalszą drogę odbywać boso. Tak szedłem w gorączce, trudzie i pragnieniu, albowiem wkrótce wypróżniłem zarówno moją manierkę, jak i flaszki, które mieli ze sobą murzyni. Pragnienie dokuczało mi tem bardziej, że naokół widać było wodę. Gdzieniegdzie wśród tego świata błot, sterczały nakształt wysp, miejsca suche i wyższe, pokryte nieprzeniknioną gęstwiną. Czasem powierzchnia ich obejmowała więcej niż kilometr kwadratowy. Tam w cieniu szukałem wypoczynku, ale po chwili trzeba było znów iść błotem, na którem żaden liść nie osłaniał głowy. Po drodze, na gładkiej powierzchni iłu, widziałem mnóstwo wyciśniętych jak najwyraźniej śladów wielkich zwierząt; były tam tropy hipopotamów, dzików-ndiri, antylop, zebr, giraf i lampartów, wszystkie zmierzające do owych wysp, pokrytych gęstwiną. Mimo choroby i wyczerpania, żal mi było opuszczać te miejsca i z zazdrością myślałem o towarzyszu, który pozostał w Gugurumu, przy jedynem w okolicy poidle. Obiecywałem sobie nawet w duszy, że, jeżeli w misyi przyjdę zupełnie do zdrowia, to jeszcze tam wrócę, bodaj na kilka dni. — Zły byłem też na siebie, żem nie rozpoczął podróży od Gugurumu, co mógłem doskonale uczynić.

Upał był coraz większy. Szedłem też z coraz większą trudnością i myślałem, że błota nigdy się nie skończą. Nie wiem, jaka jest ich szerokość, przypuszczam jednak, że pokrywają one przestrzeń bardzo rozległą. — Nakoniec jednak dotarłem do haszczów, obrastających właściwe koryto rzeki. Widziałem znów między niemi dziwne krzaki, wydające owoce, podobne do naszych dyń. Droga była i tu błotnista bardzo, ale o tyle lżejsza, że się szło cieniem.

Nagle stanęliśmy nad rzeką. Była ona w tem miejscu dwa razy tak szeroka, jak w leżącem powyżej M'toni. Na przeciwnym brzegu ujrzałem chatę, z tej zaś strony murzyni moi znaleźli pirogę, długą, ale nadzwyczaj wąską i w dodatku dziurawą. Gdym w nią wszedł, woda poczęła tryskać przez otwór w dnie, jak fontanna. Mimo tego moi ludzie zapakowali się do owej pirogi wszyscy odrazu, alem ich przepędził, pozwoliwszy zostać tylko trzem wioślarzom. Po zatkaniu jako tako dziury, odbiliśmy od brzegu. W czasie przeprawy trzymałem strzelbę w pogotowiu, myślałem bowiem, że gdyby jakiemu hipopotamowi, albo nawet porządnemu krokodylowi, podobało się trącić nosem w naszą pirogę, przewróciłaby się natychmiast do góry dnem. Hipopotamy nie lubią wprawdzie słonej wody, sam sprawdziłem w M'toni, że umykają przed morską falą w górę rzeki, ale na słonem błocie, przez które dopiero co przeszedłem, widziałem między innemi także i ich ślady, mógł więc się który zdarzyć i w rzece.

Przypłynęliśmy jednak szczęśliwie. Wysiadłem na brzeg potężnie chory i z przykrością myślałem, że do Bagamoyo jest jeszcze ze dwie godziny drogi, którą trzeba będzie przejść w czasie największego znoju. Tymczasem odesłałem pirogę po ludzi, którzy zostali na tamtym brzegu, sam zaś pospieszyłem do chaty, by się schować przed skwarem. W chacie nie było żywego ducha, jednakże po rozmaitych sprzętach odgadłem, że przemieszkuje w niej biały człowiek lub ucywilizowany murzyn. Znalazłem między innemi rzeczami dwie kwadratowe, duże blaszanki, takie, w jakich u nas przechowują naftę, napełnione — o rozkoszy! — słodką wodą. Nie wiem, jak ona tam długo stała, dość, że wydała mi się boskim nektarem. Na domiar pomyślności, szukając szklanki w torbie podróżnej, odkryłem na jej dnie kilkanaście małych, zielonych cytryn, o których zapomniałem zupełnie, a które, jeszcze w Manderze, wsypał mi brat Aleksander. Sok ich, wyciśnięty do wody, orzeźwił mnie i dodał mi sił do dalszego pochodu.

Przebywszy kilka parowów, napełnionych błotem, weszliśmy w kraj o tyle wyższy, że leżący po za łożyskiem rzeki. Otoczył nas teraz płowy step, lekko falisty, na którym samotne, przysadziste drzewa zdawały się drzemać w spiekocie słonecznej. Od wschodniej strony, w której wysoki widnokręg odcinał się twardą linią od błękitu nieba, przychodził od czasu do czasu powiew morski. Okolica zdawała mi się znajomą. Nakoniec, może po godzinie jeszcze drogi, ujrzałem na krańcu wzroku coś, jakby ciemną wstęgę. Ludzie poczęli zaraz na ten widok rozprawiać gwarnie, mnie zaś serce zabiło żywiej: poznałem las misyi i Bagamoyo.

W miarę, jak posuwaliśmy się naprzód, nad ową ciemną wstęgą jęły rysować się coraz wyraźniej bogate pióropusze palm. Miły widok, zwłaszcza dla człowieka chorego! Odległość była jeszcze znaczna, ale przebiegliśmy ją sami nie wiedząc kiedy. Ścieżka zmieniła się w drogę. Zamiast płowego stepu otoczyły nas zielone plantacye kassawy i bananów — świat inny, gościnniejszy, strojny i pełen śladów pracy ludzkiej.

A oto i nieprzejrzane rzędy kolumn palmowych; w górze nad nami szum wielkich liści, na dole migotanie świateł i cieniów. Doszedłem — ale resztą sił. Mimo wszelkich wysiłków energii, uczułem nagle, że nie pójdę dalej, chyba każę się zanieść. Wstyd mi jednak było pojawić się przed misyą na noszach. Na szczęście, jeden z moich ludzi wiedział o ukrytej tuż przy drodze studni, obok której znalazł się pod drzewem orzech kokosowy, osadzony na długiej tyczce. Przyniesiono mi w nim wody czystej i chłodnej, która znów postawiła mnie na nogi.

Było tego lasu jeszcze na dwa lub trzy kilometry. Pamiętam, że wydawał mi się niesłychanie rozległy. Nareszcie jednak dostrzegłem białe mury misyi i w chwilę później znalazłem się wraz z ludźmi przed werendą.

Misyonarze sypnęli się na moje spotkanie, witając mnie serdecznie i dopytując z niepokojem o towarzysza, który został w Gugurumu. Ja udawałem, że jestem zdrowszy, niż byłem, i w istocie w tej chwili uczułem, że wygram sprawę z moją febrą. Zasiadłszy na płóciennem krześle pod cienistą werendą, wypoczywałem rozkosznie, popijając wino i spoglądając na znajome twarze, do mostwa i ogród. Brytany misyjne przyszły także witać się ze mną i pokładły swe olbrzymie łby na moich kolanach. Miałem, bez mała, takie wrażenie, jakbym się urodził i wychował w Bagamoyo. Wpadłem w dobry humor i anim myślał iść do łóżka.

Ojciec Stefan zaprosił mnie niebawem do swego domku na obiad. Przed samem jedzeniem dostałem ogromną porcyę chininy, skutkiem czego podczas obiadu trzymałem się nieźle. Dopiero, gdy przyszło mi powstać, uczułem, że blednę i że siły mnie opuszczają. Takie stany chorobliwe bywają bardzo dziwne. Miałem więcej, niż uczucie, bo prawie pewność, że jeśli się nie przemogę i znów siędę, to nie powstanę więcej. Oczywiście przemogłem się i wraz z ojcem Stefanem wyszliśmy do ogrodu. W godzinę później poszedłem spać i zasnąłem kamiennym snem.

Znacznie po północy przyszedł drugi atak febry. Zbudziłem się z ogromną gorączką; nie mógłem jej jednak zmierzyć, bo termometr wysunął mi się z rąk i potłukł się na drobne szczątki. Na stole znalazłem przygotowaną dozę chininy i nalewkę na jakieś zioła, które ojciec Stefan daje dla ochłodzenia gorączki. Smakowała mi owa herbata tak wybornie, iż zdawało mi się, że piję zdrowie.

Do rana majaczyłem jednak trochę. Chwilami widziałem podwójnie przedmioty; chwilami miałem wrażenie, że usuwam się z łóżkiem w przepaść, to znów, że mój pokój jest jakimś namiotem tak wielkim, jak cały świat. Szczekanie brytanów na werendzie przyprowadzało mnie jednak do przytomności. Przypominałem sobie wtedy, że jestem w misyi, rozpoznawałem pokój i palącą się na stole lampę.

Nad ranem oprzytomniałem zupełnie i postanowiłem nietylko wstać, ale i ubrać się, jak człowiek ucywilizowany. W kufrze, który pozostawiłem zamknięty w misyi, wszystko zapleśniało od wilgoci, a trzewiki zmieniły się w zielone gaje. Mimo tego, ubrawszy się, wydałem się sam sobie szczytem mody. Bóg jeden wie, ilem potrzebował wysiłków, by się zmienić na strojnisia, ale czyniłem to w mniemaniu, że to jest akt walki z chorobą. Wogóle wydobyłem z siebie w tej walce dużo odporności, bo koniecznie chciałem wrócić. Wiedziałem, że z trzeciego ataku się umiera — ale nie pozwoliłem sobie nawet na przypuszczenie, że trzeci przyjdzie. Może być, że trochę dlatego nie przyszedł.

W ciągu dnia wrócił mój towarzysz z resztą ludzi. Sam nie był także zupełnie zdrów, a przytem niepokoił się o mnie. W Gugurumu postrzelił dzika-ndiri, którego w pierwszej chwili wziął za lwa.

Po wspólnym obiedzie u ojca Stefana, doznałem znów uczucia, że jeśli nie powstanę z mego krzesła, to umrę. Oblał mnie całego lodowaty pot. Koło czwartej wieczorem przyszedł w odwiedziny do misyi Wissmann. Nie miałem siły wstać, ani nawet rozbudzić się zupełnie, widziałem go jednak przez żaluzye okna. Jego tęga postać i twarz łagodna, a zarazem czerstwa przejęła mnie zdziwieniem, tem bardziej, że świeżo wracał z odległej wyprawy przeciw klanom Massai. — Urywki z jego opowiadań o tej wyprawie dochodziły z werendy do moich uszu. Uczynił on na mnie wrażenie człowieka niespożytych sił i energii. Zresztą zdrowie jego było pozorne. W czas jakiś po moim odjeździe zapadł i on na ciężką febrę, na którą musiał szukać rady w suchem i wzmacniającem powietrzu egipskiem.

Tymczasem przyniósł nam dobrą wiadomość, że statek jego imienia odchodzi pojutrze z Baga-

tylko jednę niemiecką naukę i kulturę. (Oklaski po lewicy).

Minister Dr Gautsch przeczy twierdzeniu Pattaia, że przedłożony projekt zagraża studyom prawno-historycznym. Minister jest przekonany, że jeśli dydaktyczne postanowienia zostaną uchwalone, będzie to postępem w wychowaniu i wykształceniu młodej generacyi jurystów, a nie będzie miało nigdy skutków, jakie przewiduje Pattai. (Oklaski).

Dep. Laginja stawia wniosek dodatkowy, dążący do uznania egzaminów i czasu studyów na uniwersytecie w Zagrzebiu dla poddanych austryackich na równi z uniwersytetami cislitawskiemi.

Minister Gautsch oświadcza, że sprawa ta uregulowana już jest dwoma rozporządzeniami ministeryalnemi; w drodze ustawowej nie można uchwalać podobnych postanowień, bo gdyby zaszły jakiekolwiek zmiany na zagrzebskim uniwersytecie, potrzebaby było całą odnośną ustawę zmieniać. Po przemówieniu referenta Mengera przyjęto § 2 w brzmieniu, uchwalonem przez komisyę i odrzucono poprawki.

Przy § 4, obejmującym wyliczenie przedmiotów obowiązkowych, zabiera głos prof. Masaryk i uzasadnia swój projekt, dotyczący zaprowadzenia nauki społecznej, jako przedmiotu na wydziale prawniczym. Hr. Pinińskiego przy słowach „prawo społeczne“ opanowała — jak mówi mowca — prawdziwa trwoga przed demokracyą socyalną. Właśnie zaś najwybitniejsi reprezentanci socyologii byli wielkimi przeciwnikami socyalnej demokracyi. Mowca życzy sobie ograniczenia kanonicznego i niemieckiego prawa, a zaprowadzenia prawa słowiańskiego. (Oklaski).

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Wybory węgierskie.

V.

Pierwszy dzień wyborów w 50 komitatach i 60 okręgach miejskich wprawdzie nie zaprzeczył przewidywaniom, że stronnictwo rządowe utrzyma się przy większości w parlamencie, atoli sprowadził znaczne wzmocnienie stronnictwa narodowego, a nie pozbawił mandatów stronnictwa niepodległości. Stronnictwo rządowe w ostatniej Izbie poselskiej posiadało 240 mandatów; przedwczoraj zdobyło niespełna 200, a zatem też nie osiągnie już dawnej liczby mandatów. Stronnictwo narodowe, które w ostatnim sejmie rozporządzało 51 mandatami, zdobyło ich zaraz pierwszego dnia o 5 więcej, a nadto spodziewa się znacznych sukcesów właśnie w tych siedmiogrodzkich okręgach, które nie wybierały pierwszego dnia, a w których hr. Apponyi osobiście rozwijał gorączkową agitacyę. Niewątpliwie zatem stronnictwo narodowe wzrośnie o kilkanaście mandatów. Obie frakcye „niezawisłych“ w dawnym sejmie posiadały 95 mandatów, i sądząc z rezultatu pierwszego dnia wyborów, utrzymają się przy nich. Było nadto w dawnym sejmie 27 posłów, nienależących do żadnego stronnictwa, pomiędzy nimi „Sasi“ ze Siedmiogrodu, którzy jednak teraz zamierzają głosować ze stronnictwem rządowem. Jednakże dla hr. Szaparego ważną jest rzeczą, aby bez 40 Kroatów i bez kilkunastu Sasów posiadał absolutną większość, a zatem około 213 mandatów.

Dotychczasowe wybory najwyraźniej stwierdziły ten zwrot w obozie stronnictwa rządowego, który wskazywaliśmy dawniej: bardzo znaczne zwiększenie się liczby posłów arystokratycznych (których spis dokładny przytoczymy po skończeniu wszystkich wyborów) jakoteż duchownych, a wreszcie takich posłów, którzy nie należąc do tych dwóch stanów, zobowiązali się jednak występować w obronie Kościoła katolickiego.

Z ministrów najświetniejszy sukces odniósł p. Gabor Barosz, minister handlu, wybrany jednomyślnie w Raab, Fünfkirchen, Steinamanger. Prezes gabinetu hr. Juliusz Szapary wybrany w Nybanyi i w Temeswarze, który w dawniejszej Izbie reprezentował Baltazar Horwath, nienależący do żadnego stronnictwa. Minister skarbu Wekerle wybrany w Wielkiej Banyi. Minister sprawiedliwości po nader zaciętej walce z hr. Apponyim w 1 okręgu Preszburga zwyciężył 488 głosami przeciwko 323.

W dzień wyboru peszteński *Lloyd* ogłosił napisany widocznie przez Szilagyiego artykuł, przepełniony najdosadniejszemi wyrzutami przeciwko Apponyiemu; atoli już w dwie godziny potem na rogach ulic zjawiły się plakaty z nadesłaną telegrafem równie namiętną odpowiedzią naczelnika stronnictwa narodowego. Gęste tłumy przebiegały ulice i zalegały plac przed ratuszem; co chwila zanosiło się na bójki, chociaż ostatecznie policya zdołała utrzymać porządek. Porażka Apponyiego w Preszburgu jest tem dotkliwszą, że zdawało się, iż tam, gdzie ojciec jego, kanclerz węgierski, hr. Jerzy, spędził ostatnie lata życia, tam syn posiada wpływ bardzo wielki.

Niemal wszyscy wybitni członkowie stronnictwa rządowego odzyskali mandaty poselskie. Jednak polegli w walce wyborczej niektórzy weterani tego stronnictwa. Przedewszystkiem p. Falk, redaktor *Lloyda* peszteńskiego i stały niejako referent delegacyi węgierskiej o sprawach zagranicznych. W dawnym jego okręgu, w Aradzie, zwyciężył go kandydat stronnictwa narodowego, Piotr Atczel, większością 98 głosów. W Keczthely, którego mandat piastował dawniej członek stronnictwa niepodległości, upadł kandydat stronnictwa rządowego, sekretarz stanu w ministeryum rolnictwa, Mikołaj Fejer. Znany były sekretarz stanu, Matlekowicz, również nie zdołał zdobyć na stronnictwie niepodległości mandatu Gyoengyoes. W Ostrzyhomiu, reprezentowanym dawniej przez Ferdynanda Horanszkiego, należącego do stronnictwa narodowego, jako kandydat stronnictwa rządowego starał się o mandat profesor wszechnicy peszteńskiej, Timon, polecony przez prymasa Vaszarego; zwyciężył jednak kandydat stronnictwa narodowego Franciszek Frey. W Nowym Sadzie dotychczasowy poseł stronnictwa rządowego, Harkanyi, pobitym został przez kandydata stronnictwa niepodległości Visontaja. Stefan Tisza, syn byłego ministra, w swym dawnym okręgu Visaknie pobity został przez kandydata stronnictwa narodowego. Także August Pulszky przepadł w pewnym okręgu na południowych kresach, ale został wybrany w innym. Podwójne a nawet potrójne wybory kilku kandydatów stronnictwa rządowego, pobitym w walce wyborczej towarzyszom zapewnią wstęp do Sejmu.

Z przywódców stronnictw opozycyjnych wybrani hr. Albert Apponyi w swym dawnym okręgu Jaszberenach, dawnej stolicy Jazygów; Beoethy w Koszycach, gdzie dawniej bywał wybierany Jokaj, a teraz jako kandydat stronnictwa rządowego występował hr. Aleksander Hadik; dalej Iranyi w Bekes, Helfy w Szegvarze, Ugron w Szatmarze i Kecskemecie, Polonyi w Szolnoku, Pasmandy w Zala-Egerszen. Natomiast Otto Herman przepadł w Peszcie i w Miskolczu. Najnamiętniejszy z posłów stronnictwa niepodległości, inicyator wszystkich skandalów parlamentarnych, hr. Gabor Karolyi utracił swój dawny mandat Szekes-Fehervara, gdzie wybrany kandydat stronnictwa rządowego Toth i nie zdołał utrudnić wyboru Tiszy w Wielkim Waradzie. Upadł także znany członek stronnictwa niepodległości, przemawiający za ugodą z narodowościami, Mocsary, w swym dawnym okręgu Karansebes, gdzie wybrany kandydat stronnictwa narodowego Vuja.

Stolica, jak w dawnej Izbie, reprezentowaną będzie przez 8 posłów stronnictwa rządowego i jednego posła stronnictwa narodowego. Zaszła tylko ta zmiana, że baron Iwor Kaas stracił mandat IV okręgu, zdobyty przez barona Fryderyka Podmanickiego, natomiast w trzecim okręgu Juliusz Horvath zdobył mandat, piastowany dawniej przez członka stronnictwa rządowego, Dra Aleksandra Orszagha. P. Iwor Kaas, redaktor dziennika *Budapesti Hirlap*, wybrany do sejmu dopiero w roku 1888, odznaczył się nieustannem wywoływaniem skandalów w parlamencie i na ulicy. Jeszcze w mowie, wygłoszonej ostatniemi dniami przed wyborcami, chwalił się, że „on i jego towarzysze, jak gladyatorzy wstąpili na arenę i zwyciężyli.“ P. Kaas przepadł także w Preszburgu, ale zapewne powróci do sejmu, gdyż Juliusz Horvath, wybrany w Peszcie i Miskolczu, odstąpi mu mandatu.

Horvath należał dawniej do stronnictwa Tiszy, a nawet w stronnictwie rządowem zajmował wybitne stanowisko, był wiceprezydentem Izby. Do opozycyi przeszedł, gdy minister honwedów zawiadomił oficerów, że wydawane przez Horvatha czasopismo wojskowe nie jest organem urzędowym i wcale nie wypowiada zdań ministeryum obrony krajowej. W mowie, wygłoszonej 24 b. m. przed wyborcami, p. Horvath wprawdzie zapewnił, że wszelkie wspólnictwo ze skrajną lewicą ustaje, gdy chodzi o obronę ugody z roku 1867, atoli zresztą wygłaszał ultraradykalne zdania, stronnictwo rządowe nazwał nietylko dworskiem, lecz wprost „austryackiem“ i t. d. O tyle jednak w porównaniu do Kaasa może być uważany, jako względnie umiarkowany, że ten wyraźnie oświadczył, iż w swych żądaniach posuwa się dalej, niż hr. Apponyi, mianowicie domaga się nietylko węgierskiego dworu, lecz także narodowego wojska i odrębnej reprezentacyi Węgier za granicą, czem zupełnie się zbliżył do stronnictwa niepodległości.

W VI okręgu stolicy hr. Juliusz Andrassy wybrany 1100 głosami przeciwko 24; przeciwnik jego, kandydat stronnictwa niepodległości, Eotvoes na kilka dni przed wyborem ustąpił. W okręgu I minister, jen. Fejervary, zwyciężył 642 głosami przeciwko 434; w okręgach VIII i IX sekretarz stanu Berzewiczy i Tolnay zwyciężyli znaczną większością; w okręgach II, V i VII Dr Doranyi, Wahrman i Dr Morszanyi wybrani jednogłośnie.

Co do innych większych miast, to Debreczyn wybrał ponownie 2 kandydatów stronnictwa rządowego, 1-go stronnictwa niepodległości; w Szegedynie utrzymał się hr. Ludwik Tisza, ale drugi mandat na stronnictwie rządowem zdobył kandydat stronnictwa niepodległości Babo; w Preszburgu stronnictwo rządowe utrzymało się przy 2 mandatach; oba mandaty Kecskemetu dostały się znowu stronnictwu niepodległości; w Miskolczu, jak dawniej, 1 mandat dostał się stronnictwu rządowemu, drugi narodowemu. Stronnictwo rządowe utrzymało się przy mandatach Gyoera, Oedenburga, Papy, Wielkiego Waradu, zdobyło mandaty Temeszwaru, Pecsu, Stuhlweisenburga i Komarna; stronnictwo niepodległości zdobyło mandaty Nowego Sadu, Szatmaru, Totis; stronnictwo narodowe utrzymało się w Jaszberenach i Ostrzyhomiu, zdobyło Koszyce i Arad. Ponieważ już prawie wszystkie większe miasta dokonały wyboru, możemy zatem skonstatować, że stronnictwo rządowe w tej warstwie nie straciło dawnego wpływu; stronnictwo niepodległości utrzymało się mniej więcej przy tej samej liczbie mandatów, które posiadało dawniej w miastach; stronnictwo narodowe, chociaż bardzo się starało o zdobycie mandatów miejskich, nie uczyniło znacznych postępów, bo jego zdobycze i straty w miastach równoważą się.

Wybory w okręgach wiejskich stwierdziły ponownie znany fakt, że opozycya najwięcej głosów zdobywa w komitatach przeważnie madziarskich: Heves, Hajdu, Tasz-Szolnoku, Csongradzie, Csanadzie, Bicharze, Borsodzie i Somogy. Natomiast komitaty mięszane pod względem narodowości dostarczają najwięcej posłów stronnictwa rządowego. Przeważnie słowackie komitaty Arna, Trenczyn, Lipto, Spez i Zolyom (Sohl) i teraz wybrały niemal samych posłów należących do stronnictwa rządowego. W trzech południowych komitatach, zamieszkanych po części przez Serbów: Bacs-Bodrog, Torontal i Temes, które w r. 1887 wybrały samych kandydatów prawicy, wyjąwszy dwóch, tym razem gorliwa agitacya hr. Apponyiego pozbawiła stronnictwo rządowe kilku mandatów.

O ile sądzić można z dotychczasowych relacyj, wprawdzie wszędzie, pomimo mrozu i gęstego śniegu, po stronie roznamiętnionych wyborców zaznaczyła się gotowość do wykroczeń, atoli odpowiednia dyslokacya wszystkich wojsk, stojących w Węgrzech, a nawet kilkunastu kompanij, sprowadzonych z Gracu, zapobiegła krwawym wypadkom na większą skalę. Najsilniejsze rozdrażnienie zaznacza się zresztą w Siedmiogrodzie, gdzie wybory dziś się odbywają, ale też tam rozłożono najznaczniejsze oddziały wojska.

Walka o szkołę.

IV.

Berlin 28 stycznia.

W dalszym ciągu dyskusyi nad ustawą szkolną przemawiał w Sejmie pruskim konserwatysta hr. Limburg-Stirum. Jest on przekonany, iż przepisy, dotyczące konfesyjności szkoły, niezdolne są na długo wywoływać nieporozumienia. Nauczyciel musi być wierzącym i duchowieństwu musi być przyznany wpływ na naukę religii, a to wcale jeszcze nie oznacza wydania szkoły na łup Kościoła. Obawia się on jednak bardzo żądań polskich w sprawie zaprowadzenia języka polskiego jako wykładowego i w sprawie ustanowienia inspektorów szkolnych tego samego wyznania, co ludność odnośnego powiatu. Pruska szkoła ludowa musi pozostać niemiecką. Mowca przestrzega rząd przed zastosowaniem „polityki nadmiernych ustępstw względem Polaków. Obawy te wprawdzie nazwano nieuzasadnionemi, nominacya jednak arcybiskupa polskiego obudziła zaniepokojenie. Polacy bowiem z tego tytułu robią sobie dalsze nadzieje w dziedzinie szkolnictwa. Byłoby to połączone z wielkiemi stratami dla niemieckości w dzielnicach polskich.“

Poseł X. Dr Jażdzewski: Skierowane przeciwko nam uwagi p. hr. Limburga nie są wcale trafnemi i nie uwzględniają stosunków w polskich dzielnicach. Jeżeli słusznie żąda ugruntowania szkoły w duchu chrześcijańskim, to nie powinien pomijać przecież tego, że szkoła ludowa bez języka ludu jest czemś potwornem. Nie stawialiśmy bynajmniej, jak to hr. Limburg powiada, żądania, aby cała nauka była udzielaną w języku polskim. Stoimy na zupełnie sprawiedliwem stanowisku p. ministra oświaty, który żąda, aby udzielono dzieciom polskim sposobności do nauczenia się języka niemieckiego. Żądanie to atoli zgadza się najzupełniej z tem, aby w szkołach ludowych także pielęgnowano język ojczysty i aby pod tym względem szkoła stanowiła uzupełnienie rodziny. Od tego żądania też nie odstąpimy ani na jotę. Hr. Limburg dalej wyraził z powodu zamianowania X. Arcybiskupa Dra Stablewskiego obawę, że ludność polska stawiać będzie dalej sięgające żądania. Jego ostrzeżenie, wypowiedziane rządowi, nie powstrzyma nas w każdym razie od naglenia rządu do usunięcia rozporządzeń wyjątkowych. Jesteśmy rządowi wdzięczni za obecną jego uprzejmość, sądzimy atoli, iż korzystniejszem dla niego będzie, jeżeli rozporządzenia wyjątkowe całkowicie usunie. Ustanie wreszcie upatrywanie widm, które wywołały te rozporządzenia, ponieważ ludność polska jest miłującą pokój i posłuszną ustawom. Nie będziemy parli rządu, lecz nie przestaniemy stawać przed rządem z prośbą, aby uczynił zadość naszym słusznym i sprawiedliwym żądaniom. (Oklaski na ławach polskich).

Na mownicę wstąpił następnie dep. Porsch (centrum) i rozpoczął długą i znakomicie obmyślaną mowę uwagami nad zasadniczą kwestyą, czy centrum ze stanowiska konstytucyi może zgodzić się na projekt, który nie reguluje całego szkolnictwa wogóle, tylko szkolnictwo ludowe. Odnośny zarzut dep. Richtera odparł mowca z całą stanowczością i zwrócił go raczej przeciwko stronnictwu wolnomyślnemu, które niema powodu odgrywać naraz roli bohatera konstytucyjnego, w przeszłym roku bowiem wolnomyślny dep. Zelle w plenum, a dep. Knörcke w komisyi, uznali częściowe uregulowanie szkolnictwa za dozwolone. Mowca stwierdził to przez odczytanie odnośnych referatów i stenograficynych zapisków i w ogóle w znakomity i przekonywający sposób wykazał, jaką bronią walczą wolnomyślni, aby przeszkodzić przyjściu do skutku ustawy szkolnej.

Mowę zupełnie jak za czasów najgorętszej walki kulturnej wygłosił następnie narodowo-liberalny poseł Eynern. Projekt hr. Zedlitza wydaje po prostu całą szkołę na pastwę duchowieństwu. Zdanie, że walka decydująca pomiędzy protestantyzmem a katolicyzmem rozegra się na piaskach brandenburgskich, potwierdza się teraz, walka ta jest już bliską. Mowca przeczy, jakoby liberalni chcieli szkołę uczynić bezwyznaniową. Konstytucyę można sobie w różny sposób tłumaczyć, w żadnym razie nie żąda jednak konstytucya wydania tak reakcyjnego prawa, jakim jest projekt p. hr. Zedlitza. Naród nie chce ultrakonfesyjnej nauki w szkole, któraby się z czasem mogła przenieść i na inne dziedziny i przy którejby później może uczono w historyi, że Luter był nędznikiem i że protestantyzm jest ojcem socyalnej demokracyi. Szkoła wyznaniowa jest tylko początkiem żądań centrum, już teraz żądają zaprowadzenia uniwersytetów katolickich, a ś. p. Dr Windthorst żądał nawet ministrów katolickich! Pan Richter z projektu tego przyszedł do uznania, dokądby zaszedł, gdyby i nadal kokietował z centrum, a jeżeli obecnie wolnomyślni proponują narodowo-liberalnym przymierze, to narodowo-liberalnym musi w tem przymierzu być przyznanem przodownictwo. Zdanie to wywołało ogólny homeryczny śmiech i jako zakończenie powyższej z wielkim patosem wygłoszonej mowy wcale nie było szczególnem.

Następnie zabrał głos minister oświecenia hr. Zedlitz i odpowiedział najprzód na znane wywody X. Dra Jażdzewskiego w sprawie wyznania inspektorów szkolnych oraz języka wykładowego w szkole.

Odnośny ustęp mowy ministra brzmi, jak następuje:

„Najprzód bliżej będę się zajmował sprawą inspekcyi szkolnej i uwzględnieniem języka ojczystego dzieci przy nauce w szkole ludowej. Sądzę, że w pierwszych dniach dyskusyi nie pozostawiłem żadnej wątpliwości co do stanowiska mego w sprawie inspekcyi szkolnej. Inspekcya szkolna jest urzędem państwowym; komu została powierzoną, sprawuje ją z polecenia państwa i dlatego

---

moyo do Zanzibaru. Postanowiłem korzystać z tej okoliczności, głównie dlatego, że wszystko, co przyspieszało mój powrót, wyłączało możliwość trzeciego ataku. — Bagamoyo jest mniej zdrowe od Zanzibaru, który, bądź co bądź, ma klimat morski. Mogłem przytem znaleść tam schronienie w szpitalu sióstr francuskich. Szpital ten ma okna, wychodzące wprost na ocean, tak że dzień i noc oddycha się w nim świeżem i słonawem powietrzem morskiem. Jest on zarazem urządzony z daleko większym komfortem niż wszystkie hotele; ludzie, przybywający ze stałego lądu, udają często febrę, byle się do niego dostać, pod nieporównaną opiekę sióstr i na stół chorych, złożony z najlepszych rzeczy, jakie Zanzibar posiada.

Jakoż czwartego dnia w południe, po pożegnaniu się z misyonarzami i załatwieniu rachunków z ludźmi, znaleźliśmy się na pokładzie parowca „Wissmann.“ Było to prawdziwe szczęście, że nie potrzebowaliśmy jechać arabską dauą. Byłem bardzo osłabiony, odczuwałem jednak w pełni tę odmianę, jaka musi uderzyć każdego, kto po wędrówce na stałym lądzie znajdzie się nagle na morzu. Tam zielone i płowe barwy pochłaniają jasność słoneczną, widnokrąg zamknięty jest wzgórzami — tu, jeden blask, jedna nieskończoność barwy błękitnej na górze i w dole, — jasno, przestronnie, powietrzno! Człowiek z rozkoszą oddycha, z rozkoszą wyciąga strudzone pochodami nogi i odczuwa radość ze spoczynku i życia.

Cztery godziny drogi, jedna butelka szampana i oto już nad jasno błękitną tonią poczyna się podnosić, najprzód wieża z latarnią, następnie pałac sułtana, dom konsulatu angielskiego i wreszcie cały szereg budowli, patrzących oknami na morze. Zanzibar! Stajemy i lądujemy. Po chwili cała czereda czarnych niesie moje pakunki do szpitala. Ogarnia mnie woń gwoździków, sandału i suszonego rekina, którą pachnie cały Zanzibar. Niedawno jeszcze to miasto i ta wyspa, pokryta mangami, wydały mi się szczytem egzotyczności; teraz patrzę na te kąty, jakbym je znał od dawna i jakby nie miały dla mnie nic nowego. Dzwonię do szpitala, gdzie już czekają na mnie, bom przez ojca Ruby uprzedził o mojem przybyciu. Furta otwiera się i widzę blade, łagodne twarze sióstr, otoczone skrzydłami białych kornetów. Przy słońcu, które się już zniża i złoci kornety, twarze te wyglądają, jakby wycięte z obrazów Fra Angelica. W ogrodzie szpitalnym pełno drzew, po białych murach spływają kwiaty wiciokrzewu i groszków; wszędy jakaś zaciszność. Czuję, że mi tu będzie dobrze i że wypocznę ciałem i duszą. — Zachód słońca coraz bliżej, niebo coraz czerwieńsze — i poczynają dzwonić na Anioł pański…

Pogadanki literackie.

III.

(Dokończenie).

Dowodem opatrznościowych rządów w Kościele, bezpośredniego działania Ducha św. bywa indywidualizm Papieży i różnice między nimi. Prąd idei narodowości przeszedł przez Europę, obudził najszlachetniejsze uczucia, nie rozwiązał wielkich spraw, nie dał zadośćuczynienia za krzywdy i bezprawia, ale porwany w objęcia rewolucyi i polityki zaborczej, często zbierającej owoce posiewu rewolucyjnego, doszedł do swego szczytu przez stworzenie dwóch jedności, dwóch aglomeratów państwowych we Włoszech i Niemczech.

Dziś idzie inny prąd. Narodowe dążenia słabną i nie znajdują już zrozumienia w duchu epoki — wymownym tego dowodem, że nikt już nie rozumie, nikt nie współczuje doli narodu polskiego. Dlatego świat od nas się odwraca, że już zobojętniał dla idei narodowych z historycznych praw wypływających. Idea narodowa tonie dziś w zalewie szczepowości i państwowych aglomeratów. Gdy sztandar narodowości Kościołowi wyrwała rewolucya, musiała działać w kierunku antyhistorycznym: we Włoszech, odwiecznie rozczłonkowanych na federacye i municypia; w Niemczech, również zorganizowanych związkowo, przeprowadziła program unifikacyjny, a dziś popiera wśród ludów słowiańskich panslawizm. Jeśli świat przechodzi do porządku dziennego nad narodami o wyrobionym historycznym indywidualizmie, to sympatye swoje zwraca często do narodów niehistorycznych, jak Bułgarya.

Zobojętnienie świata dla nas jest próbierzem, jak tamten ideał zbladł, a nowe występują prądy, prądy socyalne. Na tem polu znów staczać się będzie walka między Kościołem a rewolucyą. I znów na potrzebę tej chwili jest Papież, który zbliżył się do rządów, szukał porozumienia i złagodzenia zaostrzonych stosunków Stolicy św. — Papież, który działalność swoją i swoje nauczycielstwo zwraca w dwóch kierunkach, które rozstrzygają o przyszłości: w kierunku naukowo-filozoficznym i w kierunku społecznym.

Zadziwienie p. Leroy-Beaulieu, które podziela opinia europejska, jakoby nową w Kościele ewolucyą było podjęcie przez Papieża zagadnień społecznych — nie możemy podzielać. Rzecz to odwieczna jak Kościół, tylko na nowo sformułowana wobec stanu tej kwestyi dzisiaj.

Nie podzielamy również z p. Leroy, Beaulieu tych premisów, które on przytacza i tych głosów, nawołujących Papieża, aby zwrócił się do ludu, do demokracyi, Autor cytuje Lamennais'go i kiku Saint-Simonistów. Lamennais nie stał na stanowisku demokracyi, lub zagadnień społecznych, on chciał nawiązać Ewangelią z zasadami rewolucyjnemi praw człowieka, on wyznawał liberalizm, jako nowożytną doktrynę i chciał abdykacyi Kościoła wobec tych teoryj, które miały wyjść tylko na pożytek wszechwładzy państwa. Część błędu, w jaką popadł wydawca *L' Avenir* i autor pisma *Paroles d'un croyant*, ostała się w szkole katolików liberalnych — tylko że ich karność wiary chroniła od upadku, w jaki popadł ich mistrz.

Saintsimoniści tworzyli nową religię i socyalizmowi chcieli dać cechę mistyczną, na podstawie niektórych słów Chrystusa i tekstów pisma, błędnie rozumianych, a dowolnie tłomaczonych — robili to samo, co dziś Lew Tołstoj w Rosyi. Są inne atoli głosy, których p. Leroy Beaulieu nie przytacza, a które zapowiadały od początku odrodzenia ruchu katolickiego w naszem stuleciu ten zwrot i tę historyczną konieczność, aby Kościół podjął sztandar reform społecznych.

Donoso-Cortes porusza pierwszy w naszym wieku sprawy socyalne, jako należące do zakresu Kościoła — i w swem dziele „O Papieżu, liberaliźmie i socyalizmie“ przewiduje to, co sformułowała Encyklika *Rerum novarum*. Wielu innych myślicieli chrześciańskich, nie wyjąwszy tych, co stoją krańcowo przeciw duchowi wieku de Maistra i Ludwika Veuillot; walczą oni z liberalizmem i następstwami rewolucyi, wykazują niesprawiedliwości nowych doktryn i średnich warstw, wobec pracującego i cierpiącego ludu.

U nas jeden z najśmielszych umysłów, Leon Rzewuski, tę samą przedstawia dążność. W pismach i rozmowach wskazywał konieczność, aby Kościół ujął w ręce reformę społeczną i dał chrześciański kierunek instynktom ludowym przeciw nadużyciom kapitalizmu i doktrynom liberalizmu. Zarówno podkopują one starą hierarchiczność, jak z drugiej strony ciążą nad ludem i nakładają mu nową niewolę, niewolę kapitału. Jest ona tem cięższą, że jej nie łagodzi miłość chrześciańska, ale ją zaostrza materyalizm wieku, że usuwa wszelką opiekę z góry, wszelkie obowiązki dawnego systemu patrymonialnego. W ekonomicznej walce przyznaje liberalizm wolność słabym do bronienia się przeciw silniejszym, cóż atoli z tej wolności, gdy broń odebrana słabym, a dana silniejszym? — Logicznem następstwem ekonomicznego i społecznego liberalizmu jest antichrześciańska walka na śmierć i życie kapitału z pracą, na której początki patrzymy.

W broszurach i długich dyskusyach Leon Rzewuski powtarzał, że czci przeszłość o ustroju hierarchicznym, że przewiduje i rozumie przyszłość o nowym organicznym ustroju społecznym, tylko pogodzić się nie może z teraźniejszym stanem, który wszystkie zerwał węzły moralne i zarównał szczeble, a zostawił wszystkie przedziały materyalne, podniecając tylko namiętności jednych, aby jak najwięcej używać, drugich, aby używających zepchnąć, a z kolei zasiąść do tej biesiady używania.

P. Leroy Bealieu cytuje dzieło Polki księżnej Karoliny z Iwanowskich Wittgenstein, jakoby przepowiadające tę nową ewolucyę, tę nową politykę socyalno-kościelną Leona XIII. Dzieło to, noszące dziwaczny tytuł: *Des causes intérieures des calamités extérieures de l' Eglise* dostało się pod cenzurę — bo autorka, choć bardzo gorącej wiary, uniosła się duchem optymizmu wobec problematów wieku i żądała zgody Kościoła na doktryny stulecia z dogmatami wiary niezgodne. Moglibyśmy atoli z własnej korespondencyi przytoczyć kilka ustępów i myśli tejże genialnej autorki, w których wyraża przeczucia tryumfu Kościoła z dołu, przez stan czwarty, masy ludowe, gdy po burzach staną znów pod sztandarem krzyża.

Lecz nietylko w teoryi, ale i w praktyce ileż głosów, ileż czynów poprzedziło Encyklikę *Rerum novarum* — dość wspomnieć pisma biskupa Kettelera, katolickie stowarzyszenia robotnicze we Francyi i nad Renem w Niemczech, wystąpienia zmarłego świeżo kardynała Manninga, stanowisko kardynała Gibbons i biskupów amerykańskich, wobec stowarzyszenia rycerzy pracy.

Jestt to więc wielki ruch w całym świecie katolickim, ruch teoryi i czynów na obu półkulach — a ruchu tego najwyższym wyrazem i stanowczem określeniem jest Encyklik Leona XII.

Dotknęliśmy tu tylko kilku kwestyj, dotyczących założenia p. Leroy-Beaulieu. Nie są to różnice zasadnicze. Autor wymownie i gorąco podnosi doniosłe wystąpienie Leona XIII — i określa bardzo trafnie granice, w jakich to hasło się zamyka. Leon XIII potępił w swej Encyklice socyalizm jako doktrynę i jako konspiracyę. Odtąd, (niech o tem wiedzą ci u nas, których chcianoby wodzić na pokuszenie, a którzy zachowali wiarę), nie można być katolikiem a należeć do związków socyalistycznych. Papież otwarł ojcowskie ramiona dla cierpiących warstw ludności, wzywa do pomocy i ulgi rządy, i tych, co posiadają— zatwierdza zasady własności i rodziny, uświęcone przez naukę Chrystusa — ale wskazuje balsamy na te rany otwarte ludzkości. Encyklika Leona XIII spotkała się z inicyatywą młodego władcy Niemiec, który też pierwszy a podobno jedyny z monarchów przesłał Ojcu św. wyraz dziękczynienia za ten głos ojcowski i rozjemczy.

Czyliż potrzeba szeroko dowodzić, że Kościół nietylko nadzieją nagród zagrobowych i zasadą równości ludzi wobec Boga wyrównywał i wyrównywa dla wierzących wszystkie nierówności doli ziemskiej, że on jeden tą nadzieją uśmierzyć jest zdolen namiętności i żądze, rozbudzone w epoce materyalizmu i używania. Lecz po za tym wpływem kojącym wiary, Kościół tylko jeden i chrześciańska polityka ekonomiczna, na dekalogu oparta, jak broni rodziny i własności — tak ona tylko ujmuje się krzywdy, nie dozwala wyzysku, wymaga ofiary, nakłada obowiązek opieki. Powrót do tych zasad byłby jedynym środkiem rozcięcia problematów socyalnych. Liberalizm w ekonomii politycznej musiał dać przewagę silniejszym — zwłaszcza, że ci silniejsi materyalnie po większej części nie byli chrześcianami. Dziś od doktryn i praktyk liberalnych wolnej konkurencyj *laisser faire laisser aller* — przechodzimy wprost do darwinistowskiej walki o byt, a w tej walce i w tej doktrynie wiadomo, że przeznaczoną jest na zagładę czy jednostka, czy naród, mający mniej siły odpornej wobec przewagi potężniejszych żywiołów społecznych, czy organizmów państwowych.

P. Leroy Beaulieu przewiduje, że na podstawie Encykliki Leona XIII powstanie nowa szkoła, czy nowa umiejętność chrześciańskiej ekonomii politycznej. Nam się wydaje, że tej umiejętności są już główne fundamenta, i to wcale nienowe. Chrześciańska ekonomia polityczna, broniąc praw rodziny i praw własności osobistej, walcząc z anarchizmem i komunizmem, podnosząc zasadę indywidualizmu w ustroju społecznym i w prawodawstwie — wymagać zawsze będzie chrześciańskiej miłości dla bliźnich, dla równych wobec Boga. Ta chrześciańska ekonomia stawia postulat odpoczynku niedzielnego, bierze w opiekę dzieci i kobiety w nierozerwalności małżeństwa, a żąda ogniska dla każdej rodziny najuboższego robotnika przy dzisiejszych falansterach fabryk. Równości posiadania ona nie zdoła przeprowadzić, ale jej też nie przeprowadzi żaden reformator od St. Simona, Proudhona aż do Lassala i Marxa. Oni tylko znoszą własność, najcenniejsze prawo każdego człowieka. Wszelkie okowy niewoli, czy duchowej czy materyalnej, osobistej czy rzeczowej, spadają z rąk i nóg ludzkości tylko pod wpływem wiary i przed znakiem krzyża.

Czy burza się zatrzyma, czy głos Leona XIII odwróci barbarzyńców anarchizmu, jak przed wiekami Leon I wstrzymał hordy Attyli u bram Rzymu?

Dwie potęgi walczą w XIX wieku: Kościół i rewolucya.

Prąd narodowościowy miał dwóch naczelników przed pół wiekiem: Piusa IX i Mazziniego. I dziś w zagadnienieniach socyalnych stają naprzeciw siebie te dwa sztandary — ten, który padniósł Leon XIII, i ten, który oddawna powiewa w anarchizmie tajnych związków socyalistycznych. Ten ostatni może chwilowo zwyciężać, szerzyć dzieło zniszczenia, barbarzyństwa i zwierzęcości, lecz stale nie zapanuje, bo jest przeciwny naturze ludzkiej. Sztandar Kościoła, sztandar Leona XIII jest godłem przyszłości. W dwudziestym wieku rozgrywać się będzie ta walka, która się dziś rozpoczyna, a po wstrząśnieniach i burzach nowy porządek znajdzie podstawę w tem, co p. Leroy-Beaulieu nazywa chrześciańską ekonomią polityczną.

L. Dębicki.

rozstrzygają tutaj te same zasady, co przy wszelkich innych urzędach państwowych. Dlatego nigdy nie może się zasadniczo stać prawem żądanie wyznaniowego podziału inspekcyi szkolnej. Jest ono także absolutnie niewykonalnem i chętnie dowiódłbym każdemu panu posłowi, któryby zechciał się do mnie pofatygować, na podstawie dat statystycznych, że jest w Prusach niewykonalnem, nie mówiąc już o tem, że, mem zdaniem, rząd zasadniczo nie mógłby się na nie zgodzić. To nie wyklucza jednak możliwości uwzględnienia zasady konfesyjności w miarę danych warunków.

Co do nauki w języku ojczystym, niemożliwem jest zupełnie, żeby w Prusiech w projekcie szkolnym mógł być umieszczony przepis, wyrażający prawo udzielania nauki w języku ojczystym. Jest to już dlatego niemożliwem, ponieważ nie zgadza się to z naszą główną zasadą, że my tu w Niemczech jesteśmy niepodzielni pod względem narodowym, i po drugie: nie zgadza się, ponieważ w obecnych warunkach nastąpiłoby takie pomięszanie narodowości i wyznań, że zawsze udzielanie nauki w języku ojczystym w szkole ludowej prowadziłoby do poszkodowania drugiej narodowości; naturalnie więc tam, gdzieby nauka nie była udzielaną w języku niemieckim, do poszkodowania narodowości niemieckiej, a sądzę, że żaden rząd na toby nie pozwolił. Ale z drugiej strony powiadam, że jest bardzo możliwem dokładnie zbadać stosunki i uwzględnić rzeczywiste potrzeby, przedewszystkiem w dziedzinie nauki religii. Nie waham się tutaj oświadczyć nawet po wywodach posła Eynerna, że wcale nie jest niemożliwą i niepojętą myślą, żeby nauka religii w szkole udzielaną była dzieciom w tym języku, który jest językiem ojczystym rodziców i wcale w tem nie myślę dopatrywać się strasznej straty wpływu państwa na ten przedmiot nauki. Tylko znów nie wszędzie stać się to może i nie może się stać ze stratą interesów innych, t. j. dzieci niemieckich.“

Wobec żądania hr. Limburg-Stirum, żeby wprowadzenie w życie projektu szkolnego nieco później po załatwieniu go w Izbie nastąpiło, zaznaczył minister oświecenia, że chodzi mu o jaknajrychlejsze wprowadzenie w życie projektu. Następnie bardzo energicznie zwrócił się minister przeciw posłowi Eynernowi, który, zaczynając swą mowę, oświadczył, że nie będzie tak ostro występował przeciw ministrowi, jak to uczynił poseł Richter.

Na te słowa odpowiedział minister bardzo charakterystycznie, jak następuje:

P. Eynern powiedział, że jego sposób mówienia jest inny, niż posła Richtera. A ja mu to winienem oświadczyć, że sposób p. Richtera jest mi daleko sympatyczniejszy. (Wielki niepokój na ławach konserwatywnych i centrum). W pośle Richterze widzę naprzeciw siebie zasadniczego, otwartego i energicznego przeciwnika. Dyskutowanie z takim mężem, o którym mam przekonanie, że szanuje także moje samodzielne przekonanie, o rzeczach poważnych, jest dla mnie zaszczytnem. (Wielki niepokój). Ale sposób, w jaki p. Eynern swoje wywody owija w bawełnę, nie jest otwarty, gdyż wywody jego nie są objaśnieniem jakiejś rzeczy, ale raczej zawierają osobiste obrazy i nie są przedmiotowemi. W dalszym ciągu nazwał minister żartobliwie wzajemne umizgi wolnomyślnych i narodowo-liberalnych w parlamencie wzruszającą sceną sprzysiężenia na Rütli, powątpiewa jednak, czy właśnie ta ustawa będzie fundamentem dla tego pożądanego przez nich ugrupowania stronnictw. W końcu oświadczył minister, że zacięta walka stronnictwa narodowo-liberalnego przeciw projektowi usuwa wszelką możliwość porozumienia się z niem.

Ostatni przemawiał poseł baron **Hammerstein** (konserw.), który zaznaczył na wstępie, że minister może zbyt na seryo traktuje posła Eynerna. Gruntem dla nowego związku na Rütli jest tylko, zdaniem jego, wspólna niechęć przeciw religii i konfesyjnemu charakterowi szkoły. Po stronie liberalnej od dawna szukano już jakiego powodu, by módz przejść do opozycyi. Narodowo-liberalni czują coraz bardziej swą niemoc i chcą obecnie nowemi zasilić się sokami żywotnemi. Co do szczegółów projektu szkolnego, mówca uważa za zbyteczne rozwodzenie się nad niemi, ponieważ dostatecznie znanem jest stanowisko *Kreuz Ztg*, której jest redaktorem.

Poczem dalsze obrady odroczono do jutra.

Sprawy krajowe.

Lwów 29 stycznia.

(Reorganizacya szkoły żeńskiej w Brodach. — Szkic statystyczny powiatu wielickiego).

(✕) W załatwieniu petycyj gminy miasta Brodów o przeistoczenie 7 klasowej szkoły żeńskiej w Brodach na 8-klasową szkołę wydziałową — polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną zbadał dokładnie, jakie będą zwiększone koszta utrzymania żeńskiej szkoły ludowej w Brodach, gdyby ją przeistoczono na żeńską szkołę wydziałową z kursami dopełniającemi, tak praktycznym, jakoteż teoretycznym, aby następnie wszedł w rokowania z gminą względem przyjęcia na siebie tych kosztów albo w całości, albo w znaczniejszej ich części i odpowiedni wniosek przedłożył na następnej sesyi sejmowej.

Wydział krajowy, wykonując powyższe polecenie sejmowe, przeprowadził potrzebne badania, które wykazały, że w razie przeistoczenia szkoły żeńskiej w Brodach na wydziałową, wydatek na płace nauczycieli zwiększyłby się o 2196 złr. rocznie, nie licząc wydatku na utrzymanie kursów uzupełniających: teoretycznego i praktycznego. — Po dłuższych pertraktacyach zobowiązała się Rada gminna m. Brodów przyczyniać się do kosztów przeistoczenia szkoły żeńskiej rocznym datkiem w kwocie 700 złr.

Wydział krajowy, uwzględniając niepomyślny stan finansowy gminy, postanowił przedstawić Sejmowi wniosek, aby w miejsce dotychczasowej 7-klasowej szkoły ludowej pospolitej żeńskiej w Brodach, utworzoną została w tem mieście, z początkiem roku szkolnego 1892/93, 4-klasowa szkoła wydziałowa żeńska, połączona z 4-klasową szkołą pospolitą, tudzież z kursami uzupełniającemi, mianowicie z kursem praktycznych robót kobiecych i kursem teoretycznym dla dorosłej młodzieży płci żeńskiej. Prócz dotychczasowej prestacyi gmina przyczyniać się ma corocznie kwotą 700 złr., resztę zaś wydatku na płace nauczycieli ponosić będzie fundusz szkolny okręgowy, względnie krajowy. Wydatki na utrzymanie kursów uzupełniających: teoretycznego i praktycznego, które przy powyższej szkole urządzić się mają, pokrywane być mają z opłat szkolnych i dobrowolnych datków, a w razie gdyby opłaty i datki te nie wystarczały, ma być reszta kosztów pokrytą także z funduszów gminnych.

Wpadła mi do ręki nader ciekawa broszura p. t.: „Szkic statystyczny powiatu wielickiego,“ opracowana przez prezesa Rady powiatowej w Wieliczce Dra St. Larysza Niedzielskiego. Broszura ta zawierza rzeczywiście bardzo ciekawe daty i zasługuje na podniesienie.

Powiat wielicki obejmuje powierzchni 11·3 mil kwadrat.; według spisu ludności z końcem roku 1890 liczba mieszkańców wynosiła 103.251, z czego na ludność wiejską przypada 79.199, zaś na ludność miast 24.052. W ostatniem dziesięcioleciu zwiększyła się ludność o 15·8%; ludność żydowska zwiększyła się o 42 proc. Przypis podatków bezpośrednich w roku 1890 wynosił 138.355 złr. 41 ct.; należytości bezpośrednie, stemplowe, ekwiwalent 47.622 złr.; podatki konsumcyjne od mięsa, wina, piwa i wódki 1,113.495 złr., — przeto razem 1,299.472 złr. 91 ct. Dróg gminnych posiada powiat wielicki 713·8 klm.

Dochody powiatowe na rok 1891 wynoszą złr. 41.135. Cały majątek wszystkich gmin miejskich i wiejskich wynosi: w ziemi obszaru 5.341 mórg 1237 s. kwadrat., w gotówce i walorach 319.616 złr., w wartości budynków miejskich 167.934 złr., w wartości budynków wiejskich 15.400 złr., — razem 502.950 złr. Na opędzenie swych wydatków czysto administracyjnych czerpią gminy wiejskie dochód z dodatków w kwocie 7551 złr., dochody własne z majątku zakładowego wynoszą 9482 złr., razem przeto 17.033 złr. Z tych dochodów na administracyę w ścisłem słowa znaczeniu odpada kwota 15.831 złr.

Pod względem policyi ogniowej w gminach wiejskich jest jeszcze wiele do życzenia. Na 152 gmin zaledwie w 8 gminach znajdują się sikawki o ulepszonej nowszej konstrukcyi; gminy miejskie posiadają straże ogniowe zorganizowane. W r. 1890 było ubezpieczonych 7292 budynków w wartości 5,224.197 złr.

Na polu oświaty można zanotować także dodatni rezultat, gdyż w porównaniu z wykazem konskrypcyjnym z roku 1881 liczba umiejących czytać a względnie pisać, wzrosła o 17 proc. Liczba ta bowiem wynosiła w roku 1881 — 29 proc., a obecnie wynosi 46 proc. ogólnej liczby ludności powiatu.

Inne powiaty powinneby pójść za przykładem prezesa wielickiego; takie publikacye byłyby nader cennym materyałem dla przedstawienia działalności autonomicznej.

Posiedzenie Rady powiatowej krakowskiej.

Posiedzenie Rady powiatowej krakowskiej odbyło się w dniu wczorajszym pod przewodnictwem prezesa p. Alfreda **Milieskiego**. Jako reprezentant rządu przybył na posiedzenie p. delegat **Laskowski**. Przewodniczący przedstawił Radzie p. delegata Laskowskiego i powitał go zarazem, wyrażając nadzieję, że tradycyjnie dobre stosunki między Radą powiatową a starostwem i za jego urzędowania utrzymane zostaną. P. **delegat** podziękował za życzliwe powitanie i w kilku słowach zaznaczył swoje przyszłe stanowisko w stosunku do Rady i zamiary działania w powiecie, mówiąc, że będzie dbał o poszanowanie władzy, jednak nie zapomni, że nie społeczeństwo istnieje dla władzy, ale władza dla społeczeństwa. Dlatego też w każdej chwili gotów będzie na usługi każdego, ktokolwiek się do niego zwróci. Następnie prosił p. delegat reprezentacyę powiatową o poparcie swej działalności, przyrzekając ze swej strony, że w zamian popierać ją będzie we wszystkich działaniach, mających na celu dobro powiatu.

Po przystąpieniu do porządku dziennego, p. prezes poświęcił wspomnienie serdeczne członkowi Rady ś. p. Janowi Orzechowskiemu, poczem odczytał pismo b. delegata p. Kuczkowskiego, wyrażające Radzie podziękowanie za życzliwość w czasie jego urzędowania. Na wniosek hr. Romana Wodzickiego, Rada uchwaliła jednomyślnie upoważnić prezydyum, ażeby p. Eugeniuszowi Kuczkowskiemu wyraziło imieniem Rady powiatowej podziękowanie za życzliwe popieranie działania reprezentacyi powiatowej.

Na wniosek wiceprezesa Dra Franciszka Paszkowskiego, Rada uchwaliła wyrazić żal, iż p. Michał Łysakowski, który przez lat 30 piastował godność naczelnika gminy Zwierzyniec, przy ostatnich wyborach z powodu wieku godności tej nie przyjął, zarazem uchwaliła Rada wyrazić p. Łysakowskiemu uznanie i podziękowanie za wzorowe i prawdziwie obywatelskie i korzystne dla gminy sprawowanie urzędu naczelnika gminy w Półwsiu Zwierzyniec.

Prezes p. **Milieski**, oddawszy przewodnictwo w ręce wiceprezesa Dra Fr. Paszkowskiego, wykazał straty i niedogodności, na jakie ludność powiatu jest narażoną wskutek tego, iż urząd podatkowy w Krakowie z powodu braku sił nie pobiera z należytą szybkością przynoszonych przez strony podatków, wskutek czego one po kilkakroć do urzędu przybywać i czas tracić muszą; zakończył p. prezes wnioskiem o domaganie się u rządu, by utworzył urząd podatkowy w Liszkach i by pomnożył siły urzędników w tutejszym urzędzie podatkowym.

P. delegat **Laskowski** oświadczył, iż bez względu na petycyę Rady o utworzenie nowego urzędu w Liszkach, zbada działalność tutejszego urzędu podatkowego i usunie w miarę możności uciążliwe niedostatki dla płacących podatki.

Po rozprawach nad wnioskiem p. prezesa Milieskiego, w której zabierali głos pp. J. K. Kirchmayer, Ożegalski, Piwosz i Szybalski oraz wnioskodawca, Rada wniosek jednomyślnie przyjęła.

Wysłuchano następnie sprawozdania delegata do Rady szkolnej okręgowej prof. Dra **Morawskiego** za ubiegły kwartał i uchwalono preliminarz wydatków administracyjnych i preliminarz dróg powiatowych i gminnych na r. 1892. Na pokrycie wydatków, niepokrytych dochodami własnemi i dochodami z ustawowego 3% dodatku drogowego, uchwaliła Rada pobierać w r. 1892 dodatek powiatowy w wysokości 25% podatków bezpośrednich. Uchwalono też ustanowić posadę konduktora dróg, a zarazem lustratora gospodarki gminnej ze stałą płacą 600 złr. i dodatkiem za objazdy w kwocie 200 złr.

Z kolei państwowych.

Wskutek upaństwowienia kolei Karola Ludwika, okazała się potrzeba przeprowadzenia nowego podziału pomiędzy zakresem działania dyrekcyi ruchu kolei państwowych we Lwowie i Krakowie. Otóż jeneralna dyrekcya kolei państwowych przydzieliła do okręgu dyrekcyi krakowskiej następujące części dawnej kolei Karola Ludwika: przestrzeń z Krakowa do Przemyśla (z wyłączeniem stacyi w Przemyślu), dalej przestrzenie Bierzanów-Wieliczka, Podłęże-Niepołomice, Dembica-Rozwadów, Sobów-Nadbrzezie i Jarosław-Rawa Ruska (excl.). Do okręgu dyrekcyi ruchu we Lwowie natomiast przydzielono przestrzenie: Przemyśl (incl.)-Lwów, Lwów-Podwołoczyska, Krasne-Radziwiłów, Rawa Ruska (incl.)- Sokal. Prócz tego wydzielono z okręgu dyrekcyi krakowskiej a przydzielono do dyrekcyi we Lwowie, przestrzeń Przemyśl-Mezö-Laborcz wraz z torem łączącym w Nowym Zagórzu. Celem należytego nadzoru i konserwacyi torów kolejowych, rozwiązano dotychczasowe tak zw. sekcye konserwacyi (*Bahnerhaltungs Sectionen*), a utworzono po pięć dla każdej dyrekcyi, z siedzibą w Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie, Nowym Sączu (Nr. I i II), względnie we Lwowie, Stryju, Stanisławowie, Przemyślu i Czerniowcach. Utworzono dalej dla spraw zaopatrywania torów w potrzebne wagony i dla służby warsztatowej, zarządy ogrzewania (*Heizhausleitungen*) w Krakowie, Rzeszowie i Przemyślu i zarządy warsztatów w Przemyślu i Jaśle. Zarząd ogrzewania w Jaśle zniesiono. W Przemyślu i Lwowie utworzono po jednym magazynie materyałów. Zwinięto dotychczasowe urzędy ruchu kolejowego (*Bahnbetriebsämter*) w Skawinie, Nowym Zagórzu i Posadzie Chyrowskiej, a utworzono takowe w Krakowie, Tarnowie, Jarosławiu i Przemyślu.

Jako organa nadzoru ogólnego, pośredniczące pomiędzy poszczególnemi organami wykonawczemi a dyrekcyami ruchu, utworzono trzy inspektoraty ruchu z siedzibą w Nowym Sączu, Przemyślu i Czerniowcach. Inspektorat w Nowym Sączu podlega dyrekcyi ruchu w Krakowie, a ma sobie poddane linie Zwardoń-Nowy Zagórz, Nowy-Sącz-Orłów i Zagórzany Gorlice. Inspektoraty w Przemyślu i Czerniowcach podlegają dyrekcyi lwowskiej. Pierwszy z nich obejmuje linie Mezö Laborcz, Zagórz-Chyrów, Przemyśl-Lwów, Chyrów-Stryj i Drohobycz-Borysław. Drugi zaś z rozszerzonym zakresem działania, ma sobie poddane linie: Niepokołukowce-Suczawa i wszystkie linie bukowińskie. Na liniach, niepoddanych powyżej wymienionym inspektoratom, a należących do dyrekcyi krakowskiej i lwowskiej, do czuwania nad służbą ruchu eksponowani są osobni t. zw. kontrolorzy ruchu. Oprócz spraw osobistych podległego sobie personalu, ma każdy inspektor ruchu przekazane sobie agendy w zakresie służby budowy i konserwacyi kolei, w zakresie służby ruchu, telegrafów i spraw komercyalnych, w zakresie wreszcie wozownictwa i służby warsztatowej. Zakres działania inspektoratu w Czerniowcach jest, jak wspomnieliśmy, w pewnej mierze rozszerzony.

Rozdział służby egzekutywnej w okręgu lwowskiej Dyrekcyi ruchu.

I. Służba konserwacyi w okręgach dyrekcyi lwowskiej została rozdzielona pomiędzy 5 sekcyj, a mianowicie:

1) Sekcyi we Lwowie zostały oddane pod nadzór linie ze Lwowa do Podwołoczysk, z Krasnego do Brodów, ze Lwowa do Bełzca i z Rawy Ruskiej do Sokala, razem 399 kilometrów. Naczelnikiem sekcyi zamianowano p. insp. Gustawa Geyera, zastępcą star. inż. Seweryna Blaima; równocześnie przydzielono sekcyi inżynierów: Apolinarego Skulskiego i Romana Krzyżanowskiego. Szczegółowy dozór wykonują na przestrzeni inżynierowie: Ludwik Drozdowski we Lwowie z pomocą Waleryana Niteckiego (ze Lwowa do Krasnego 54 kilometry); Julian Gomuliński w Złoczowie (z Krasnego do Głuchowa 40 kilometrów); Feliks Kuczkowski w Tarnopolu (z Jezierny do Borków w. 39 klm.): Józef Olszański w Podwołoczyskach (z Borków w. do Podwołoczysk, 40 klm.); Stanisław Pappée w Brodach (z Krasnego do granicy za Brodami, 49 klm.); Julian Pilecki w Żółkwi (ze Lwowa do Bełza, 89 kilometrów); Teofil Masłowski w Sokalu (z Rawy ruskiej do Sokala, 64 klm.).

2) Sekcya w Przemyślu ma pod swoim nadzorem linie z Przemyśla do Lwowa, z Przemyśla do Łupkowa, z Chyrowa do Stryja i z Drohobycza do Borysławia, razem 355 klm. Naczelnikiem sekcyi został insp. Edmund Bartmański, zastępcą inż. Bolesław Kruszelnicki, równocześnie przydzielono do sekcyi inżynierów: Edmunda Jachimowskiego, Daniłowicza Seweryna, Pinkasa Reinera i Stanisława Ptaszyńskiego. Szczegółowy dozór mają na przestrzeni inżynierowie: Ludwik Steczkowski w Przemyślu (z Przemyśla do Sądowej Wiszni, 46 klm.); Maryan Pietruski we Lwowie (z Sądowej Wiszni do Lwowa, 50 klm.); Henryk Stronczak w Przemyślu przy pomocy Alfreda Jędrkiewicza (z Bakończyc do Krościenka 56 klm.); Wiktor Pieczonka w Ustrzykach (z Krościenka do Zagórza, 41 klm.); Rudolf Giełdakowski w Zagórzu (z Zagórza do Łupkowa i stacya Nowy Zagórz 50 klm.); Michał Iszkowski przy pomocy Karola Regera w Samborze (z Chyrowa do Dobrowlan 61 klm.); Michał Kirchenberger w Drohobyczu (z Dobrowlan do Stryja i Drohobycza do Borysławiu 52 klm.).

3) Sekcya w Stryju, ma nadzór nad liniami ze Lwowa do Ławocznego, ze Stryja do Stanisławowa i z Doliny do Wygody, łącznie 262 klm. Naczelnikiem sekcyi jest starszy inżynier Jan Cieślikowski, zastępcą inżyniera Ferdynand Marciński, przydzieleni zostali inżynierowie: Herman Wagner i Aleksander Krüger. Szczegółowy dozór na przestrzeni mają inżynierowie: Emil Barański we Lwowie (ze Lwowa do Mikołajowa, 43 klm.); Roman Mierzejewski w Stryju (z Mikołajowa do Stryja, 30 klm.); Tomasz Mańkowski w Stryju (ze Stryja do Skolego, 36 klm.); Józef Geringer w Skolem (ze Skolego do Ławocznego, 37 kilometr.); Jan Meissner w Stryju (ze Stryja do Krechowic i z Doliny do Wygody, 60 klm.); Walenty Adamski w Stanisławowie (z Krechowic do Stanisławowa, 56 klm.).

4) Sekcya w Stanisławowie nadzoruje linie ze Lwowa do Niepełukowiec, z Chryplina do Husiatyna i kołomyjskie lokalne koleje, razem 416 klm. Naczelnikiem sekcyi zamianowano starszego inż. Benedykta Siebauera, zastępcą inż. Henryka Tinza i przydzielono równocześnie inżynierów: Wilhelma Bartelmusa i Józefa Goldenberga. Szczegółowy dozór przestrzeni powierzono inżynierom: Zygmuntowi Jasińskiemu we Lwowie (ze Lwowa do Wybranówki, 41 kilometr.); Józefowi Łapickiemu w Chodorowie (z Wybranówki do Bukaczowiec, 44 klm.); Janowi Kwapniewskiemu w Stanisławowie z pomocą Samuela Nelkena (z Bukaczowiec do Stanisławowa, 54 klm.); Władysławowi Komorze w Kołomyi z pomocą Natana Landesa (z Stanisławowa do Kołomyi, 54 klm.); Józefowi Łysakowskiemu w Kołomyi (z Kołomyi do Niepołukowiec, 47 klm.); Maryanowi Kuczyńskiemu w Stanisławowie (z Chryplina do Monasterzysk, 52 km.); Kazimierzowi Jarmundowi w Buczaczu (z Monasterzysk do Kalinowszczyzny, 43 klm.); Janowi Bielańskiemu w Czortkowie (z Kalinowszczyzny do Husiatyna, 49 kilometr.); Emilowi Filousowi w Kołomyi, koleje lokalne kołomyjskie, 32 klm.).

5) Sekcya w Czerniowcach ma pod swoim nadzorem linie z Niepołukowiec do Suczawy, z Żuczki do Nowosielicy i 3 bukowińskie koleje lokalne, czyli łącznie 323 klm. Naczelnikiem sekcyi jest inspektor Adolf Heinrich, zastępcą starszego inżyniera Jan Christian, przydzielonymi są inżynierowie: Alfred Schwarz i Izak Reininger. — Szczegółowy dozór na przestrzeni mają inżynierowie: Edmund Elster w Czerniowcach przy pomocy Karola Titlingera (z Niepołukowiec do Czerniowiec i z Żuczki do Nowosielicy 55 klm.); Józef Czyżewski w Czerniowcach (z Czerniowiec do Rudy, 51 klm.); Alfons Lögler w Suczawie (z Rudy do Suczawy i z Hadikfalvy do Radowiec, 47 klm.); Józef Blumrich w Górzehumorze przy pomocy Benjamina Weidenfelda (z Hatny do Kimpolungu i z Wamy do Ros. Mołdawicy, 87 kilometrów); Tytus Liborio w Berhomodzie (z Hliboki do Meżebrodów i z Karapciu do Czudyna, 87 kilometr.).

Przy tej sposobności zaznaczyć musimy, że sekcye konserwacyi kolei w Przemyślu i Czerniowcach są podległe tamtejszym inspektoratom ruchu, podczas gdy we Lwowie, Stryju i Stanisławowie podlegają wprost inspektorowi konserwacyi w lwowskiej dyrekcyi.

KRONIKA.

Kraków 30 stycznia.

— **Antoni z Siewikowic Oksza Kłobukowski**, redaktor *Czasu*, członek nadzwyczajny Akademii Umiejętności w Krakowie, weteran wojsk polskich z r. 1831, urodzony w. r. 1813, zmarł wczoraj o godz. 9 wieczór, opatrzony św. Sakramentami. Pogrzeb odbędzie się jutro w niedzielę dnia 31 b. m. z domu pod L. 2 przy ulicy Wiślnej o godz. 3 po południu. Nabożeństwo żałobne odprawione będzie w poniedziałek dnia 1 lutego b. r. w kościele św. Barbary o godzinie 9 zrana. Z gmachu „Czasu“ powiewają żałobne chorągwie.

— **Jako odpowiedzialny redaktor i wydawca** podpisywać będzie od dnia dzisiejszego dziennik nasz p. Michał Chyliński.

— **Jutrzejszy odczyt prof. St. hr. Tarnowskiego** odbędzie się, z powodu pogrzebu ś. p. Antoniego Kłobukowskiego, nie o godzinie 3-ej, jak było zapowiedziane, ale o godz. 5-ej po południu. Biletów dostać można w księgarni p. S. A. Krzyżanowskiego. Dla uczącej się młodzieży szkół średnich i wyższych sprzedaje wydział Czytelni katolickiej (ul. św. Krzyża, 16) bilety wstępu po cenie o połowę zniżonej.

— **Wydział lekarski** Uniwersytetu Jagiellońskiego na posiedzeniu, odbytem d. 22 bm., uchwalił prosić Ministerstwo oświecenia o wyznaczenie trzech stypendyów po 1200 złr. dla młodych lakarzy, kształcących się w przedmiotach teoretycznych, a to w uwzględnieniu tak potrzeb Wydziału lek. krak., jak powstać mającego Wydziału lek. we Lwowie. Na temże posiedzeniu Wydział uchwalił przedstawić Ministerstwu Dra Stanisława Momidłowskiego, obecnego asystenta przy klinice chorób dzieci, do nominacyi na rok piąty.

— **Wykład popularny.** Staraniem Wydziału krak. Towarzystwa „Oświaty ludowej“ odbędzie się jutro o godz. 3 po południu w sali gimnazyum św. Anny piąty bezpłatny wykład popularny chemika miejskiego p. Stan. Alberti'ego: „O fałszowaniu pokarmów i napojów.“

— **Przedstawienie jasełkowe** wraz z koncertem odbędzie się w sali hotelu Saskiego dnia 2 lutego b. r. na dochód komitetu dla głodnych dzieci. Program jest następujący:

Część I: 1) „Uwertura z *Egmonta*“ Beethoven (wykona orkiestra 13 pułku); 2) Prolog (deklamacya); 3) „Jasełka“ (żywe obrazy): *a)* „Narodzenie Chrystusa,“ *b)* „Trzej królowie,“ *c)* „Ucieczka do Egiptu;“ 4) „Przed krucyfiksem“— Fanze (Bas solo i chór „Lutni“ z tow. orkiestry).

Część II: 5) „Kwartet na fortepian, skrzypce, altówkę i wiolonczelę op. 44 Schuman (wykonają amatorowie); 6) „Dwie pieśni staro-niderlandzkie“ Kremser: *a)* „Do boju,“ *b)* „Pieśń dziękczynna“ (wykona chór „Lutni“ z tow. orkiestry); 7) „Cud św. Elżbiety“ (obraz z żywych osób).

Początek o godzinie 7. — Ceny miejsc: Krzesło pierwszorzędne 3 złr., drugorzędne i na galeryi 2 złr., wstęp na salę lub na galeryę 1 złr.

Komitet dokłada wszelkich starań, żeby przedstawienie pod każdym względem wypadło świetnie. Próby amatorów i amatorek pod kierownictwem artystów malarzy, pp. Remera i Lisiewicza, wypadają bardzo pomyślnie i ściągają liczną publiczność, ma my też nadzieję, że przy pomocy dochodu z przedstawienia ziści się gorące pragnienie Pań opiekunek, urządzeniem wieczorku się zajmujących, żeby ubogą dziatwę krzepić ciepłemi obiadami i w czasie przednowku, który, równie jak zima, dotkliwym jest dla naszej biednej przedmiejskiej ludności. *B. F.*

— **Kwesta.** Dla przyjścia w pomoc ubogim, zostającym pod opieką męskiego Towarzystwa św. Wincentego à Paulo w Krakowie, odbędzie się we wtorek, jako w święto Matki Boskiej, w kościele N. P. Maryi kwesta, podczas uroczystej Sumy z kazaniem. Nie potrzeba dowodzić, jak rok ten ciężki nieurodzaju i drożyzny dał się we znaki tym zwłaszcza najnieszczęśliwszym, którzy wstydzą się żebrać. A tylko takich właśnie wspiera Towarzystwo św. Wincentego, badając sumiennie i na miejscu stosunki każdego, któremu ma się dostać jałmużna, ażeby ani jeden grosz nie został źle użytym. Zarówno cel szlachetny, jak i sposobność usłyszenia wymownie wypowiedzianego słowa Bożego, a wreszcie i względy uprzejmości dla osób, zajmujących się tą kwestą, niewątpliwie będą zachętą do licznego wzięcia udziału w nabożeństwie i składce.

— **Marsz Tyszkiewicza** wykonany zostanie jutro w niedzielę w czasie wystawy wieczornej w Sukiennicach.

— **Z sekcyi szkolnej.** Sekcya szkolna odbyła w dniu wczorajszym posiedzenie i między innemi załatwiła następujące sprawy: 1) uchwaliła przedstawić Radzie miasta a następnie Senatowi akademickiemu Uniwersytetu Jagiellońskiego propozycyę na zamianowanie kuratora i tegoż zastępcy dla fundacyi ś. p. Dyzmy Chromego na cele oświaty ludowej; na kuratora uchwaliła sekcya przedstawić w miejsce ś. p. hr. Artura Potockiego, hr. Andrzeja Potockiego; na zastępcę prof. Dra Zolla. 2) Przekazała komisyi przemysłowej podanie praktykantek kursu robót kobiecych przy szkole św. Scholastyki o udzielenie dodatku drożyźnianego i wstrzymała do czasu powzięcia uchwały przez komisyę przemysłową, załatwienie podań o taki sam dodatek, wniesionych przez praktykantki szkół ludowych miejskich. 3) Powzięła uchwałę, mocą której przyznała pewną zapomogę pozostałym po ś. p. Drze Adryanie Baranieckim, adoptowanym przez niego sierotom. 4) Uchwaliła przedstawić Radzie wniosek o udzielenie 100 złr. subwencyi na budowę domu akademickiego.

— **Związek literacki.** Pierwsze walne zgromadzenie członków tego towarzystwa odbędzie się jutro w niedzielę o godz. $3\frac{1}{2}$ popołudniu w lokalu Towarzystwa Muzycznego (plac Szczepański, Sala Nr. 5). Na zgromadzeniu tem nastąpi ukonstytuowanie Towarzystwa.

— **Ślub.** Dziś w w południe odbył się w kościele św. Barbary ślub panny Kazimiery Westenholz, córki Franciszka i Pauliny Westenholzów, właścicieli kopalni w Tenczynku, z p. Ignacym Lettocha, naczelnikiem stacyi kolei państwowej w Mszanie Dolnej.

— **Z teatru.** Jutro w niedzielę w znanym melodramacie *Dwie sieroty* wystąpi po raz pierwszy panna Wanda Biernacka.

— **Próba chóru.** W poniedziałek dnia 1 lutego odbędzie się o godz. 7 wieczór próba chóru męskiego Towarzystwa muzycznego w sali przy ul. św. Tomasza, po niej zaś bezpośrednio komers, w celu powitania członków „Lutni“ lwowskiej, osiadających w Krakowie.

— **Na zabawie,** w salach Towarzystwa muzycznego w dniu 6 lutego odbyć się mającej, obowiązki gospodyń raczyły przyjąć panie: Barabaszowa Wiktorowa, Ciechanowska Wiktorynowa, Chylińska Michałowa, Domaniewska Bolesławowa, Gallowa Janowa, Gralewska Fortunatowa, Kremerowa Janowa, Muczkowska Stefanowa i Starzewska Tadeuszowa. Karty wstępu wydaje komitet we środę d. 3, czwartek d. 4. i piątek d. 5 lutego od godz. 5—6 przy ul. św. Tomasza l. 32 za zwrotem zaproszeń.

— **Wydział** Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich, odbył posiedzenie we środę d. 27 b. m. Przewodniczący prof. Dr Zoll ze względu na liczne swoje zajęcia prosił o zwolnienie go od dalszego przewodnictwa i wniósł, aby prezesem wybrano prof. Dra Jordana, który opiekowanie się dziećmi wytknął sobie jako cel życia. Wydział przez aklamacyę przyjął ten wniosek. X. kanonik Spis wniósł podziękowanie dotychczasowemu prezesowi, co również jednogłośnie uchwalono. Następnie wybrano jednomyślnie zastępcami przewodniczącego: hr. Różę Tarnowską i X. kanonika Spisa, skarbnikiem p. inspektora Twaroga, a sekretarzem p. dyrektora Maciołowskiego.

— **Z przemysłu krajowego.** Tutejsza firma Maurycy Langrok, prowadząca od szeregu lat znaną fabrykę albuminu w Podwołoczyskach, otrzymała, jak czytamy w dziennikach włoskich, na wystawie w Ajaccio, odbytej w r. 1891, dyplom honorowy, oraz medal złoty za wyborny swój wyrób. Zaszczytne to odznaczenie firmy na wystawie, gdzie ubiegały się o nagrody najpoważniejsze fabryki, świadczy wymownie o rozwoju krajowego przemysłu, który na eksport wyłącznie jest obliczony, fabryka bowiem p. Langroka produktem swoim zaopatruje przeważnie Europę zachodnią i Amerykę, a na targach tamtejszych wyrobiła sobie uznane imię. Fabryka istnieje na podstawie osobnej koncesyi ministerstw handlu i finansów, a jej zadaniem jest uszlachetnienie przetworów z jaj.

— **Wiadomości dyecezyalne.** W archidyecezyi lwowskiej obrz. łac. administratorem w Wyżnianach zamianowany X. F. Arzt, miejscowy wikaryusz. Zmarła dnia 13 bm. we Lwowie, zaopatrzona św. Sakramentami S. Anzelma Ruschitzka, ze zgromadzenia SS. Sakramentek, ur. 1811, prof. 1840, jubilatka w zakonie lat 54. Przeniesieni zostali: X. Klem. Bystrzycki z Biłki do Strusowa, gdzie X. M. Podraza, ciężko zachorowawszy, przeszedł na listę czasowych deficyentów. Do Biłki przeznaczony kapłan zakonny OO. Franciszkanów: O. Ferdynand Skwirczyński.

W dyecezyi przemyskiej; konkurs na posadę katechety przy szkole żeńskiej 6-klasowej w Jarosławiu rozpisany do końca lutego 1892 r.

W dyecezyi tarnowskiej; odznaczeni zostali: X. Antoni Żądło, prob. w Dobrkowie, rokietą i mant. X. F. Ratowski, prob. w Czarnej i dziekan kolbuszewski; X. A. Wilszkiewicz, prob. w Podolu i dziekan czchowski i X. Fr. Fijaś, prob. w Nockowej, *expositorio can.*

— **Kandydatura włościańska.** Niektóre dzienniki lwowskie doniosły, iż kandydatem włościańskim do Sejmu z powiatu krakowskiego jest p. Józef Ptak z Bieńczyc. Wiadomość to przedwczesna; dotąd wyborcy z p. Ptakiem porozumieć się nie mogli, nie mógł też rzekomy kandydat oświadczyć, że wybór przyjmuje, ani złożyć swego wyznania wiary politycznej, dziś bowiem dopiero opuszcza areszt, gdzie przesiedział dni 14 za awantury, wyprawiane w karczmie.

Zwolennicy kandydatury p. Ptaka rozesłali do urzędów gminnych następującą odezwę:

„Szanowny Panie!

Jeżeli chcecie, aby nasze interesa bronione były, głosujcie na prawdziwie chłopskiego kandydata na posła, a tym jest Józef Ptak z Bieńczyc, wszystkie zaś inne kandydatury, jak Zbroja i Paszkowski, są służalcami dla panów. Wasz brat

Kazimierz Chmura.

Krzesławice, dnia 26 stycznia 1892 r.“

— **Dar Ojca św.** Biskupstwu stanisławowskiemu przesłał Ojciec św. w darze dwa kielichy: jeden dla kaplicy biskupiej, a drugi dla tamecznej katedry. Oprócz tego otrzymał X. biskup stanisławowski od Ojca św. dwa relikwiarzyki.

— **Burmistrzem** miasta Kołomyi wybrano wczoraj p. Jakóba Asłana.

— **Proces małżonków Schneiderów,** toczący się od kilku dni w Wiedniu, o którego przebiegu pokrótce donosiliśmy, zakończył się wczoraj po południu. Przysięgli potwierdzili jednogłośnie wszystkie pytania, odnoszące się do morderstw, popełnionych przez Franciszka Schneidera. Jego żona Rozalia uznana została jednogłośnie winną współudziału w morderstwie, z wyjątkiem morderstwa, dokonanego na służącej Kleinrath. Na mocy werdyktu przysięgłych, uznał trybunał Franciszka Schneidera winnym potrójnego skrytobójczego morderstwa rabunkowego, a Rosalią Schneider winną bezpośredniego współudziału przy morderstwie rabunkowem, dokonanem na służących Hottwanger i Zoufar i skazał Franciszka i Rozalię Schneiderów na śmierć przez powieszenie.

Wyrok śmierci ma być wykonany najpierw na Rozalii Schneider.

— **Ślub.** W Bukareszcie odbył się w tych dniach ślub hr. Starzeńskiego, austro-węgierskiego konsula w Jassach z panną Genowefą Bibesco, córką zmarłego księcia Mikołaja Bibesco. We wspaniałym obrzędzie weselnym wzięli udział także członkowie ciała dyplomatycznego i minister spraw zagranicznych p. Lahovary.

— **Z Zofii** donoszą, iż stan zdrowia Stambułowa jest zadawalniający. Dr Eiselsberg odjechał do Wiednia, stwierdziwszy, iż lekarze miejscowi prowadzą kuracyę prawidłowo i że nie zagraża żadne niebezpieczeństwo życiu prezesa gabinetu bułgarskiego. Kuli nie wyjęto, a pozostawienie jej nie pociągnie żadnych złych następstw dla zdrowia ministra. Stambułow przyjmuje codziennie liczne wizyty i prowadzi bez przerwy swoje służbowe czynności.

— **Ślub w więzieniu.** Onegdaj odbył się w berlińskiem więzieniu śledczem ślub zbankrutowanego bankiera berlińskiego Löwy'ego z Heleną Goldstein. Akt ślubny ograniczył się na podpisaniu intercyzy ślubnej przed urzędnikiem stanu w obecności kilku świadków. Po załatwieniu formalności „pana młodego“ zamknięto znowu w celi.

— **Liberalna gruntowność.** Przywódca wolnomyślnych, Eugeniusz Richter, polemizując z konserwatywnymi w dyskusyi nad ustawą szkolną, stwierdził, że projekt hr. Zedlitza jest identycznym z projektem Gosslera, którego konserwatyści nie chcieli i powiedział przy tem: „Istniało w wiekach średnich t. zw. *jus reformandi*, mocą którego poddani musieli zmieniać wyznanie, skoro uczynił to panujący. Czyżby reszta tego prawa zachować się miała w stosunku do ministra oświaty?“ Wielką wesołość zanotowali stenografowie po tym dowcipie; a jednak, zdanie to jest przedewszystkiem dowodem zupełnej ignorancyi historycznej. *Jus reformandi* nie jest wcale płodem wieków średnich, tych wieków średnich, na których wspomnienie wzdryga się dusza liberalnego polityka, ale jest wykwitem reformacyi, którą przecie p. Richter uważa z pewnością za epokę oświecenia i cywilizacyi.

Drugi przywódca wolnomyślnych, p. Rickert, żądał znów w mowie swej powrotu do „dawnych dobrych tradycyj pruskich z czasów Fryderyka II,“ czyli — zdaniem jego — szkoły bezwyznaniowej. Niedyskretne dzienniki katolickie przytaczają p. Rickertowi tekst ustaw szkolnych Fryderyka II, z których wynika, że szkoła ludowa Fryderyka II oddana była wyłącznie pod kierunek duchowieństwa.

— **Znaczne sprzeniewierzenie** wykryto w petersburskim oddziale towarzystwa francuskiego „Crédit Lyonnais.“

— **R. Fortin**, proboszcz w Chalette, ogłasza nową teoryę meteorologiczną. Zapowiada on zmiany atmosferyczne wedle stanu plam słonecznych.

— **Rouvier**, francuski minister skarbu zachorował dość ciężko na influenzę.

— **Wydalenie dziennikarza.** Rząd francuski w sposób dość szorstki wydalił z Paryża dziennikarza Marengo, poddanego tureckiego i to na wyraźne żądanie W. Porty. Tej ostatniej bowiem było wielce nie na rękę, że Marengo, wybornie znający stosunki, tu dzieś urzędnik państwa tureckiego, malował je wiernie w gazetach paryskich.

— **Tajemnicze samobójstwo** zaprząta w tej chwili opinię publiczną w Paryżu. Pułkownik Rocard, pełniący w tej chwili obowiązki w oddziale artyleryi przy ministerstwie marynarki, odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu w dniu 5 b. m. Historya samobójstwa tego jest następująca: Przed niedawnym czasem usunięto podpułkownika Perisse z posady, którą właśnie po nim objął Rocard i przeniesiono go do Lorient. Powodem usunięcia było odkrycie, iż Perisse był związany finansowo z jedną z francuskich fabryk broni, t. j. że zaangażował w niej swój kapitał. Rocard, objąwszy urzędowanie, zawiadomił przełożonego swego jenerała du Pan, iż nieprawidłowości, jakie zastał, są daleko poważniejszej natury, niż powszechnie sądzono, że mianowicie Perisse pobierał od fabryki wspomnianej wynagrodzenie za popieranie jej interesów w ministerstwie. Jenerał zażądał wówczas zwołania sądu wojskowego przeciw podpułkownikowi Perisse. Tymczasem sprawa się przewlekała, sąd się nie zbierał, gdy wtem nastąpiło niespodziewane samobójstwo pułkownika Rocard. Dwie hypotezy co do przyczyny śmierci powstały w prasie francuskiej. *Lanterne* sądzi, że Rocard odebrał sobie życie dlatego, iż w ministerstwie chciano zatrzeć sprawę z podpułkownikiem Perisse, pokryć jego uchybienia, a zarazem odpowiedzialność za nieprawidłowości spadłaby na Rocarda. Innego zdania jest *Figaro*, przypuszczając, że Rocard przekonał się o bezpodstawności swego oskarżenia i unikając wyrzutów sumienia, odebrał sobie życie. [illegible] samego narazić na fatalne skutki. Przemawia za tem kartka, którą podobno miał napisać do rodziny w słowach: „Niech krew moja pomści honor Perisse'a.“

— **Galerya artystyczna** Torlonia przeszła na własność rządu włoskiego na mocy aktu ustępnego, podpisanego w d. 12 b. m. przez księżnę donnę Maryę Torlonia i księcia don Giulio Torlonia z jednej strony, a z drugiej przez ministra Villari i senatora Cote.

Zbiory te mają być zaczątkiem galeryi narodowej w Rzymie, gdzie będą zebrane i przechowywane pod nazwą: „Collesione Torlonia.“ Tymczasem galerya pozostaje pod pieczą rodziny ofiarodawców.

— **Miss Amelia Edwards**, znana autorka angielska i badaczka starożytności, zaszczycona została dożywotnią pensyą skarbową. Miss Edwards weszła do literatury w r. 1864, po napisaniu pierwszego dzieła p. t. „Historya Barbary;“ następne jej nowele cieszyły się wielkiem powodzeniem i zachęcały autorkę do tworzenia coraz nowych. Ostatnia powieść pt. „Lord Brackenbury“ pojawiła się w r. 1880. Odtąd miss Edwards zajmowała się przeważnie studyami archeologicznemi. Przyczyniła się bardzo do wzbogacenia wykopalisk egipskich. Jej krótkie, lecz wyczerpujące dzieło pt. „Faraonowie, Fellahowie i badacze“ zostało przyjęte przez prasę angielską z całem uznaniem. W zimie r. 1889/90 miss Edwards wygłosiła szereg prelekcyj o egiptologii, które obudziły wielkie zajęcie po za oceanem.

— **Odkrycie archeologiczne.** W byłem opactwie Benedyktynów św. Pantaleona w Kolonii odkryto trzy ważne pod względem historycznym grobowce: trumnę Greczynki Teofano, małżonki cesarza Ottona II, śmierć [illegible], brata Ottona I, i grób opata Hermana von Zütphen.

— **Nekrologia.** Z Sikorskich Pelagia Nyczowa, żona rządcy szpitala św. Łazarza, urodzona w r. 1818, zmarła tu 29 bm.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 31 stycznia pierwszy występ Wandy Biernackiej: *Dwie sieroty*, dramat w 5 aktach D'Ennery i Cormon.

We wtorek 2 lutego: *Wilhelm Tell*, dramat w 5 aktach Fryderyka Schillera.

We czwartek 4 lutego (piętnaste czwartkowe przedstawienie): *Na jedną kartę*, dramat w 5 aktach Henryka Sienkiewicza.

W sobotę 6 lutego na benefis Adeli Żelazowskiej po raz pierwszy: *Sprawa Clemenceau* (L'affaire Clemenceau), dramat w 5 aktach Aleksandra Dumasa i A. d'Artois; tłomaczenie M. Sichorowskiego.

— Dnia 29 stycznia pochmurno, po południu, wieczorem i w nocy deszcz, odwilż zupełna; termometr od +0·4 doszedł do +3·0 C. Barometr zaczyna się podnosić; o godzinie 7ej rano dnia 30 stycznia stan jego był 736·4 mm., termometr +4·0 C. Wiatr zachodni.

W niedzielę dnia 31 stycznia: św. Albertonii-Ludwiki; w poniedziałek dnia 1 lutego: Wigilia, św. Ignacego b. m.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Pierwszy odczyt Stanisława hr. Tarnowskiego „O Szujskiego latach młodości“ zgromadził wczoraj w sali Rady miejskiej liczne grono słuchaczy z inteligentnych sfer naszego miasta. Znakomite imię prelegenta, przedmiot zajmujący niezwykle przez pamięć wielkiego człowieka, który [illegible] wszystkie piękne i wzniosłe strony tej epoki, składanie [illegible] twórczej pracy, [illegible] dalszej działalności [illegible] synowskiej [illegible] prelegent [illegible].

Wieczór Tow. muzycznego krakowskiego odbył się wczoraj wobec napełnionej dobornej publiczności sali. Jest to bardzo chwalebnym zwyczajem, że [illegible] i nie koncerty Towarzystwa, których bywa kilka na rok, służą do zapoznania publiczności z większemi kompozycyami orkiestrowemi i solowemi, w których tylko wypróbowane występują siły — o tyle miesięczne wieczory popisowe, przeznaczone dla młodym talentom, wychodzącym z naszego skromnego, lecz już zasłużonego konserwatoryum. Produkcye te nie zawsze może są doskonałe i całkiem dojrzałe, lecz za to interesują zwykle [illegible] coraz to nowych sił i do śledzenia wyników działalności szkoły. I tak wczoraj dała się poznać panna Nowotna, uczennica najwyższej klasy fortepianowej dyrektora Żeleńskiego, jako dzielna pianistka, posiadająca doskonałą szkołę, niepoślednią technikę, wiele zdrowej i przekonywującej prostoty w interpretacyi. Zalety te wystąpiły zwłaszczą w *Triu* Raffa, pięknym i pełnym pomysłów utworze cenionego kompozytora, który panując najzupełniej nad formą, grzeszy tylko często zbyt wielką potoczystością. Także doskonale wypadła Humoreska Żeleńskiego, świetna lecz trudna kompozycya, która zyskała sobie już nietylko u nas, ale zagranicą prawo obywatelstwa, jako numer popisowy dla bieglejszych pianistów. Za to walc Moszkowskiego, naszem zdaniem, granym był w tempie nieco za wolnem, przyczem zatraciła się cecha eleganckiej lekkości, oraz cały efekt przeciwieństwa między figlarnemi dwoma, a trzecim poważniejszym ustępem.

Drugą debiutantką była artystka pani ***. Nieprzezwyciężona nerwowa obawa nie pozwoliła jej w tym pierwszym występie rozwinąć zalet muzykalnego uzdolnienia i okazać materyału, jakim śpiewaczka zdaje się rozporządzać. Mamy nadzieję, że „trema“ ta ustąpi w dalszych występach i szczerze tego życzymy.

Jeszcze trzecią debiutantkę, ale już nie w muzyce, tylko w deklamacyi, poznaliśmy w pannie Biernackiej; chociaż wybór poezyj nie należał do najszczęśliwszych, a pierwsza nie odpowiada naturze deklamatorki, która zdaje się być raczej stworzoną do ról charakterystycznych, to jednak przy pracy nad głosem, miejscami niedopisującym i nad pozbyciem się maniery, można w przyszłości rokować p. B. powodzenie na deskach teatralnych, na których podobno występować zamierza.

Amatorska orkiestra smyczkowa popisała się prawdziwie pod kierunkiem p. Barabasza, produkując serenadę Volkmanna o charakterze wschodnim, a solami na wiolonczelę, przypominającemi nawoływania muezzinów na modlitwę.

Śliczne zakończenie stanowiły 4 kolendy układu Żeleńskiego, wykonane poprawnie przez chór mięszany. Przy prostocie harmonizacyi i łatwości układu brzmią one, nawet w słabej nieco obsadzie wczorajszej, pełno i dziwnie szlachetnie. Powinnyby przyjąć się w kościele, a szczególnie nadają się przy przedstawieniach jasełek, umiejętne bowiem ułożenie nie odjęło im bynajmniej cechy swojskiego śpiewu ludowego. Podobały się też powszechnie.

Partye smyczkowe w *Triu* Raffa wykonali pp. Singer i Stingl, którzy też wzięli udział w Serenadzie Volkmanna, przyczyniając się do jej powodzenia.

Kilka dobrych prac rzeźbiarskich p. Piotra Kozakiewicza znajduje się na wystawie Sztuk pięknych w Krakowie. Zwracamy mianowicie uwagę na pięknego Chrystusa na krzyżu (rzeźba kolorowana z drzewa gruszkowego), oraz na posąg N. P. Maryi, naturalnej wielkości, z kamienia sancygniowskiego. Głębokim nastrojem swoim religijnym nadają się te utwory doskonale do kościoła. Jest także model wielkiego popiersia Szujskiego w stroju rektorskim, z gipsu bronzowanego. P. Kozakiewicz, od dwóch lat złożony ciężką chorobą, znajduje się w trudnem położeniu materyalnem i wskutek tego nadarza się sposobność nabycia korzystnie rzeźb, wykonanych z talentem i starannie.

Biblioteka warszawska w zeszycie styczniowym przynosi cały szereg nader zajmujących i doniosłych treścią artykułów. Dr Wiktor Czermak, jeden z młodych, a najzdolniejszych i najpracowitszych lwowskich historyków, obrawszy sobie za specyalny przedmiot badań epokę Jana Kazimierza, wzbogaca nowym przyczynkiem naszą wiedzę o tem pełnem dramatyczności panowaniu, opisując na podstawie studyów i odkryć archiwalnych „Ostatnie lata życia Jana Kazimierza,“ a mianowicie chwilę „Przed abdykacyą.“ P. J. J. Boguski obznajamia nas w sposób przystępny, choć językiem może niedość poprawnym, z fizycznemi doświadczeniami Hertza, które wykazały, że elektryczność i magnetyzm, tak jak światło, polegają na falowaniu eteru, i choć różne od siebie ilościowo, jednym i tym samym podlegają prawom. Płodne pióro p. E. Naganowskiego odkrywa tajemnice „Teozofii buddystycznej w Europie,“ zapoznając polską publiczność z postaciami tak interesującemi dwóch apostołek indyjskiej filozofii, jak moskiewka pani Bławacka i angielka, głośna przyjaciółka Bradlaugha, pani Annie Besant. P. Roman Zawiliński podaje po raz pierwszy do wiadomości powszechnej zasady pisowni polskiej, przyjęte obecnie przez krak. Akademię Umiejętności, poddając je rozbiorowi i krytyce fachowej. Dr Józef Siemiradzki, znany dobrze czytelnikom *Czasu* ze ślicznych korespondencyi z Ameryki południowej, przedstawia z gruntowną znajomością rzeczy „Stosunki osadnicze w Brazylii.“ Znalazło się miejsce i na ładną nowelę p. Włodz. Zagórskiego i na „Kronikę galicyjską,“ zajmującą się głównie sprawami kolei państwowych, traktatów handlowych i szkół rolniczych. Dopełnia zeszytu przegląd piśmiennictwa, kronika i bibliografia. Wogóle znać wielką staranność w całym układzie tego miesięcznika, który pod nową redakcyą rozwija się coraz pomyślniej.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 30 stycznia. Wczoraj po południu w ministerstwie spraw zagranicznych podpisano konwencyę w sprawie prowizorycznego przedłużenia traktatu handlowego z Hiszpanią aż do 30 czerwca b. r. Konwencyę podpisał hr. Kalnoky i ambasador hiszpański Merry del Val.

Berlin 30-go stycznia. Wielkie wrażenie wywarła wczorajsza mowa kanclerza Capriviego, który między innemi oświadczył, że liberalnym wojny nie wypowiada, nie pomyśli o przywróceniu Jezuitów, ale walczyć będzie przeciw ateizmowi. Słowa te wywołały wśród stronnictwa narodowo-liberalnego głośne okrzyki oburzenia. Wśród wrzawy opuścił kanclerz z ministrami salę.

Wszelki kompromis uważają za niemożebny. Bennigsen podaje się do dymisyi z urzędu naczelnego prezesa Hanoweru. Liberalni zakładają „związek szkolny“ i zapowiadają wiece reprezentantów miast przeciw ustawie szkolnej.

Petersburg 30 stycznia. *Russkaja Żiźń* donosi: Synod obraduje w tej chwili nad projektem ustawy o szkołach prawosławnych w prowincyach nadbałtyckich. Projekt przepisuje obowiązkowe uczęszczanie dzieci prawosławnych do tych szkół.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 30 stycznia. Z powodu rocznicy śmierci arcyksięcia Rudolfa, arcyksiąże Ludwik Wiktor złożył wieniec na grobie w podziemiach kościoła Kapucynów. Oprócz tego złożyły wieńce arcyksiężna Stefania i arcyksiężniczka Elżbieta. W kościele Kapucynów przez całe rano odprawiano ciche msze, na które się zebrała liczna publiczność.

Wiedeń 30 stycznia. Cesarz Wilhelm polecił aby jeden z członków tutejszej ambasady niemieckiej złożył w dniu dzisiejszym, jako w rocznicę śmierci Arcyksięcia Rudolfa, wieniec na trumnie Arcyksięcia z napisem: „Wiernemu przyjacielowi — cesarz Wilhelm.“

Wiedeń 30 stycznia. Chrzest nowonarodzonej Arcyksiężniczki odbędzie się 2 lutego w południe.

Wiedeń 30 stycznia. Ogłoszone rozporządzenie ministeryalne z uwagi na istotne polepszanie się stanu sanitarnego trzody chlewnej w Galicyi, zarządza utworzenie nowej stacyi kontumacyjnej w Białej dla trzody chlewnej tudzież dozwala wywozu galicyjskiej trzody chlewnej do Węgier i za granice monarchii.

Wiedeń 30 stycznia. (Z Izby deputowanych). W dalszym ciągu dyskusyi szczegółowej nad projektem o studyach prawniczych zwalcza Kraus poglądy Herolda, jakoby o austryackiej historyi państwowej nie mogło być mowy, oraz występuje przeciw projektowi utworzenia katedry porównawczego prawa słowiańskiego; katedra taka mogłaby się stać ogniskiem słowiańskiej propagandy.

Pod koniec dzisiejszego posiedzenia wniósł Neuwirth i tow. projekt do ustawy w sprawie utworzenia urzędu dla statystyki roboczej.

Wiedeń 30 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów oświadczył prezydent Izbie podziękowanie Cesarza za objawioną przez nią kondolencyę z powodu śmierci księżny Ludwiki bawarskiej. Z powodu urodzin arcyksiężniczki wzniósł prezydent na cześć Cesarstwa i domu cesarskiego trzechkrotny okrzyk, który obecni z zapałem powtórzyli.

Izba przyjęła następnie w trzech czytaniach wraz ze zmianami, uchwalonemi przez Izbę deputowanych, ustawę w sprawie ulg podatkowych dla nowych budynków, przeznaczonych na mieszkania robotnicze.

Termin następnego posiedzenia nie został oznaczony.

Buda-Peszt 30 stycznia. Dotąd wiadomy jest wynik 353 wyborów. Wybrano 204 liberalnych, 57 z partyi narodowej, 73 z partyi niezawisłych, 13 zwolenników Ugrona, 6 dzikich. Bilans wyborczy przedstawia się dotąd jak następuje: Liberalni stracili 12 mandatów, partya narodowa zyskała 10 mandatów, partya niezawisłych zyskała 14 mandatów, stronnictwo Ugrona straciło 3 mandaty, a dzicy stracili 9 mandatów.

W Banffyhunyad, gdzie liberalny kandydat miał znaczną przewagę głosów nad kandydatem partyi niezawisłych, uderzyła partya niezawisłych na lokal wyborczy i podarła dokumenty wyborcze. Prezes komisyi wyborczej, oraz kilka osób, obecnych w lokalu wyborczym jest rannych. Żandarmerya użyła broni. Trzy osoby zabito, jedna jest ranną. Wybór przerwano. Kompania wojska rozprószyła pospólstwo.

Buda-Peszt 30 stycznia. Z dotychczasowych 375 wyborów znanych jest 366 rezultatów. Wybrano 212 liberalnych, 73 niezawisłych, 61 z partyi narodowej, 13 zwolenników Ugrona, 3 dzikich. Mają się odbyć trzy wybory ściślejsze, jeden akt wyborczy został przerwany; liberalni stracili dotychczas 42 mandaty, zyskali zaś 27. Dzisiaj odbywa się 12 wyborów.

Berlin 30 stycznia. W Izbie deputowanych sejmu pruskiego w dalszej dyskusyi nad ustawą szkolną oświadczył wczoraj Caprivi, iż rząd okaże jeszcze wyraźniej, że potrafi płynąć przeciw prądowi. Jeśli dotychczasowa agitacya dalej potrwa, to rząd będzie miał odwagę rozłączyć się ze stronnictwem narodowo-liberalnem, które rozpoczęło walkę z rządem. Caprivi przestrzega przed agitacyą, która w ciężkich czasach jest podwójnie niebezpieczną. (Żywe oklaski z prawicy, sykania z lewicy. Ministrowie opuszczają salę). Po oświadczeniu ministra oświaty, iż właściwym celem przedłożenia szkolnego jest pogłębienie ducha chrześciańskiego, odroczono dyskusyę do dnia dzisiejszego.

Parlament przyjął ustawę o składach transytowych, tudzież ustawę o zastosowaniu traktatowych pozycyj cłowych do państw, nienależących do najbardziej uprzywilejowanych. Projekt do ustawy w sprawie wycofania z obiegu austryackich talarów związkowych przekazano komisyi.

Bruksela 30 stycznia. Izba przyjęła projekt ustawy, upoważniający rząd do prowizorycznego uregulowania stosunków handlowych z temi państwami, z któremi termin traktatów handlowych w najbliższym czasie upływa.

Rzym 30 stycznia. Senat przyjął 104 głosami przeciw 5 traktaty handlowe z Austro-Węgrami i Niemcami i zatwierdził 105 głosami przeciw 5 przedłużenie traktatu handlowego z Hiszpanią.

Wenecya 30 stycznia. Konferencya sanitarna uchwaliła konwencyę, która podpisaną będzie na pełnem zgromadzeniu. Dla nieupełnomocnionych delegatów pozostanie protokół otwarty przez cztery miesiące. Rządom pozostawiono termin sześciu miesięcy do ratyfikowania konwencyi.

Petersburg 30 stycznia. Zwłoki w. ks. Konstantego przewieziono wczoraj w południe do twierdzy Petropawłowskiej. Za trumną postępowali: car z żoną, następca tronu szwedzkiego, wielcy książęta i w. księżne.

Zofia 30 stycznia. Stan zdrowia Stambułowa jest tak zadawalniający, iż wstrzymano wydawanie dalszych biuletynów.

Od Administracyi „Czasu“.

Znalezione wczoraj przez p. J. Rudnickiego, właściciela handlu galanteryjnego, bilety na odczyt prof. Dra St. hr. Tarnowskiego odebrać można za udowodnieniem w Administracyi *Czasu*.

Dla niedołężnej sieroty po oficerze wojsk polskich z r. 1831 nadesłano pod lit. K. C. 10 złr., N. N. z Chabówki 1 złr.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Bogiem a prawdą, powieść z ostatnich czasów, wydanie drugie, przejrzane i poprawione przez autora, (8° 226 str.) jest do nabycia za 1 złr. 50 ct., pocztą opłatnie (należytość za przekazem) 1 złr. 65 ct. w Administracyi *Czasu* w Krakowie i we wszystkich księgarniach. Główny skład w księgarni Gebethnera i Spółki w Krakowie.

W obecnej porze karnawałowej polecamy znaną fabrykę cukrów deserowych **A. Nowińskiego w Krakowie** przy ulicy Brackiej l. 5, która na wieczorki i zabawy z tańcami dostarcza po bardzo przystępnych cenach wybornych czekoladek, pomadek i karmelków w różnych gatunkach. Fabryka Nowińskiego wyrabia także bardzo skuteczne miodowo-ziołowe cukierki przeciw kaszlowi i chrypce, które na kilku wystawach hygienicznych odznaczone zostały.

Bosengröba p. Wintersdorf, 18 sierpnia 1888.
Wielmożny Juliusz Schaumann, aptekarz w Stockerau.

Od wielu lat używam Pańskiej soli żołądkowej, która mi zawsze dobrze służy, za co Panu wielce wdzięcznym jestem. Cierpię na osłabione trawienie i kurcz żołądka w połączeniu z silnemi bólami, które mi jednak Pańska sól zawsze uśmierzyła. Proszę zatem o ponowne przysłanie paczki pocztowej i zostaję z wysokim szacunkiem

Walenty Espenhaim, właściciel młyna.

Do nabycia u *fabrykanta okręgowego aptekarza Juliusza Schaumanna w Stockerau* i we wszystkich aptekach w Krakowie. Cena pudełka 75 ct. Rozsyłka najmniej 2 pudełek za zaliczką pocztową.
(2739)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 30 stycznia. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	95 10	Anglobanki	162 60
„ srebrna „	94 55	Uniony	239 75
„ 4% złota	111 95	Bankvereiny	115 —
„ 5% pap. nieop.	103 05	Akcye Länderbank.	212 75
Akcye Ban. Aus.-W.	1058	„ kol. Kar. Lud.	212 25
„ kredytowe	309 75	„ „ lwowsko-	
Londyn	117 90	„ „ czerniow.	248 25
Napoleony	9 37	„ „ połudn.	93 —
Dukaty	5 59	Elbethale	238 50
Marki	57 80	Nordbahny	2875
5% Renta węg. pap.	103 —	Staatsbahny	296 25
4% „ „ złota	108 20	Alpiny	67 25
Losy prem. węg.	139 75	Akcye tytoniowe	164 50
Losy tureckie	33 50	Ruble	115 —

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 30 stycznia.

Banknoty austr.	172 75	4% Listy likw. pol.	60 30
Krótki Wiedeń	172 70	Akc. kol. Kar. Lud.	91 75
Banknoty ros.	199 05	„ austr. kred.	171 —
5% Listy zast. pols.	63 —	Ultimo Ruble	198 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 30 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	114 50	116 50
Marki niemieckie	57 70	58 20
20-to frankówka ważna	9 34	9 44
Rubel srebrny okrągłkowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	94 60	95 60
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 —	94 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 40	98 —
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 50	98 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	94 70	95 70
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 50	95 30
4½% „ „ „ „ „	99 20	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 50	108 20
5% „ „ „ „ niepr.	100 30	101 —
4½% „ „ „ „ „	98 20	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	99 —	100 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe próćz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	209 —	211 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	246 —	249 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	318 —	323 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ węgier. „	10 50	11 50
„ włosk. „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 30	7 —

Wiedeń 29 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²⁄₁₀% Renta papierowa	95 10	95 30
4²⁄₁₀% „ srebrna	94 75	94 95
4% Renta złota	111 95	112 15
5% „ papier. nieopodatkow.	103 10	103 30
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	137 50	138 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 75	141 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	147 50	149 —
„ „ 1864 „ 100 „	181 50	182 50
5% Renta węg. papierowa	102 95	103 15
4% „ „ złota	108 20	108 40
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	115 10	116 10
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 —	105 —
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 35	93 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	161 20	162 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	307 75	308 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	343 75	344 75
Oesterr. Länderbank . . 200 „	212 —	212 80
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	1057	1060
Unionbank . . . . . 200 „	238 50	239 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 —	160 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	114 25	115 25
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . . 200 złr.	203 —	203 50
Ferdynanda Północ. . 1050	2875	2885
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	212 25	213 25
Koszycko-Oderberg . 200 „	178 40	179 40
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	248 —	249 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	202 —	203 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „	295 —	295 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „	91 —	91 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	201 —	201 50
„ Nord-Ost . . . . 200 „	198 50	199 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 50	116 —
4½% „ „ papier. 50 l.	100 50	101 50
3% „ „ Prem.	109 75	110 25
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	100 25	101 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	— —	98 —
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 75	95 25
4% „ „ „ „ 41 „	95 25	95 75
4½% „ „ „ „ 52 „	99 50	100 —
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 50	108 —
5% „ „ „ 40-letn.	100 60	101 10
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	102 —	102 50
4% „ „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	118 —	119 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 20	101 —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 65	100 —
„ „ Jarosław 300 „ „	94 50	95 —
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	94 65	95 45
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 50	84 10
„ nieopd. „ „ „	91 50	92 50
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	197 —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	146 50	147 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	120 25	— —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 25	103 —
„ „ „ II. Em. 200 „ „	102 —	— —
„ Nordost. . . . 300 „ „	101 75	102 50
„ „ złotem 200 „ „	120 —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	123 25	123 85
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	151 50	152 —
„ Węgierskie . „ 100	139 75	140 50
„ Tureckie . . fr. 400	33 —	33 50
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 90	7 30
Kredytowe . . . . . „ 100	184 —	185 —
Insbruku . . . . . „ 20	23 —	24 —
Krakowskie . . . . „ 20	21 50	22 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	57 —	57 50
Czerw. Krzyż austryack. „ 10	16 75	17 25
„ „ węgierskie „ 5	11 10	11 60
Rudolfa . . . . . „ 10	20 50	21 50
Salzburskie . . . . „ 20	— —	26 50
St. Genois . . . . „ 42	64 —	65 —
Stanisławowskie . . „ 20	29 50	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 59	5 61
20-frankówki	9 37	9 38
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 77	11 82
Marki niemieckie za 100 marek	57 85	57 92
Rubel papierowy za 100 rubli	115 —	115 25

Lwów 29 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	319 —	324 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 40	101 10
5% „ „ „ prem.	107 50	108 20
4½% „ „ „	98 30	99 —
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 80	97 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 40	100 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 20	104 90
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	100 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 50	98 20

Warszawa 29 stycznia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	101 70
„ „ „ „ V	— —	101 10
4% „ likwidacyjne	— —	97 90
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 —
„ „ „ „ III	— —	101 25
„ „ „ „ IV	— —	100 50

WŁAŚNIE WYSZEDŁ Z DRUKU

SIÓDMY ZESZYT

Sozańskiego: **Wykład politycznej geografii, rządu i administracyi dawnej Polski** (1648 — 1772). W Krakowie można dostać w księgarni Friedleina i Spółki wydawniczej. Główny skład u Gebethnera w Krakowie. Cena 80 cnt. Jeszcze wyjdzie jeden (ósmy) zeszyt i dzieło będzie skończone. (301-2-2)

Pedagog

żonaty, może przyjąć **2—3 uczniów** niższego gimnazyum na mieszkanie, za miesięcznem wynagrodzeniem 30—36 złr. Bliższa wiadomość w księgarni p. *Friedleina* w Krakowie. (323-2-3)

Ważne dla PP. rolników i kupców nasion.

PP. rolnicy i kupcy nasion, którzy zajmują się sprzedażą koniczyny, a którym na tym zależy, by koniczynę zupełnie wolną od kanianki sprzedawać, nabywają wyłącznie w moim składzie znajdującą się nowoczesnego systemu maszynę do czyszczenia koniczyny i wszelkich nasion. (313-2-2)

J. B. Prüwer
w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 32.

NA ZIMĘ!
ZIÓŁKA PIERSIOWE
Dr. SEEBURGERA.

Powszechnie znane i sławne, są jedynie prawdziwe do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera** w **Krakowie.** (182-25-)

Pakiet 20 centów, za stemplem i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej.

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej Bocheńskiej rozpisuje niniejszem konkurs na posadę

Sekretarza powiatowego

z roczną płacą 1000 złr., dodatkiem aktywalnym 20% stałej płacy, prawem do trzech kwinkweniów po 10% stałej płacy i z prawem do emerytury.

Kandydaci wykazać mają:

1) nieprzekroczony 40 rok życia;
2) dowód ukończenia studyów prawniczych i świadectwa trzech egzaminów państwowych, lub też stopień doktora praw, nareszcie świadectwo złożonego egzaminu administracyjnego;
3) dowody odbytej najmniej trzechletniej konceptowej praktyki przy rządowej władzy politycznej, lub przy Wydziale krajowym, albo też w Radach powiatowych, albo w Magistratach we Lwowie lub w Krakowie, albo też w c. k. Sądach.

Podanie należycie udokumentowane wnosić należy przez przełożoną władzę do Wydziału powiatowego w Bochni.

Konkurs biegnie **do 1 marca 1892 r.** (333-2-3)

Wydział powiatowy Bocheński.

Bochnia, dnia 23 stycznia 1892 r.

Prezes: *Zdzisław Włodek.*
Sekretarz: *Andrzej Łopacki.*

Przytulisko dla sług
w Wiedniu, VI., Mittelgasse 24.

Przytułek i utrzymanie za 40 ct. dziennie. Sposobność do codziennego zarobku 25 ct. Bezpłatne pośredniczenie na posady. (274-6-12)

Emskie pastylki

w plombowanych pudełkach wytwarzane z **prawdziwych soli** naszych **zdrojów,** są uznanym środkiem w kaszlu, ohrypce, zaflegmieniu, osłabieniu żołądka i nieregularnem trawieniu. (50-8-14)

Emser Victoriaquelle.

Do nabycia w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego spadkobierców, u Stanisława Feintucha, J. Goldwassera.

König Wihelms-Felsen Quellen, Ems.

Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundaryusza **Dr. Schipka** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych, dla swej siły leczniczej gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia) **szum w uszach, strzykanie** i t. d. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 ct. w aptekach **Wiktora Redyka w Krakowie; Dra Karola Mikolascha** wdowy, **Zygmunta Ruckera spadkobierców** we **Lwowie; Wilibalda Bełdowicza** w **Czerniowcach; Stanisława Pawłowskiego** w **Tarnowie; Romana Jakubowskiego** w **Nowym Sączu; Adolfa Beila** w **Stanisławowie; Leona Gärtnera, Wojciecha Komorowskiego** w **Stryju; Karola Marescha** w **Samborze; Adama Krzyżanowskiego** w **Drohobyczu; Edwarda Kahanego** w **Tarnopolu; H. Grünspanna** w **Brodach; Plebana** Stefansplatz 8, **Twerdy** Mariahilferstrasse 106 w **Wiedniu. Tylko prawdziwy,** jeżeli flaszeczki mają wyciśnięty napis: „K. K. Secundär-Arzt Dr. Schipek, Wien.“ Za poprzedniem otrzymaniem **1 złr. 70 cnt. opłatna** wysyłka do całej Austryi-Węgier. (184-14-24)

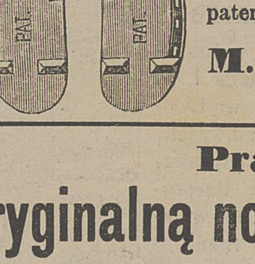
---

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — **b)** Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. **c)** Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. **d)** Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. **e)** Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. **f)** Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. **g)** Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. **h)** W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

(2764-8-)

RACYONALNE PODKUCIE KOPYT I RACIC.
Patent. podkucia racic wołów na lato i zimę
dla ciężkich i lekkich ras bydła rogatego.



Patent. kopyta końskie ze zmiennemi rączkami.

Kopyta dla koni roboczych i powozowych, żelaziwa do polowania, jazdy konnej i wyścigowej. Patent. kopyta z podeszwami gumowemi, z wkładami sznurkowemi i t. p. Żelaziwa pantoflowe, żelaziwa drożne, **gwoździe do podków i racic, ocele** żelazne i stalowe, przepisane ocele wojskowe, patent. H ocele, patent. ocele z gumowym wkładem. (56 11-)

Cenniki, tabele kopyt darmo i opłatnie.

M. Hanns Söhne w **Wiedniu, I., Strauchgasse 2.**



Prawdziwą niefałszowaną
oryginalną normalną bieliznę z wełny owczej
i c. k. wył. uprz.
patent. normal. kalesony do jazdy konnej
(fabrykanci Jan Hampf & Söhne, Schönlinde)

dostarcza w uznanym najlepszym gatunku i po nader tanich cenach tylko

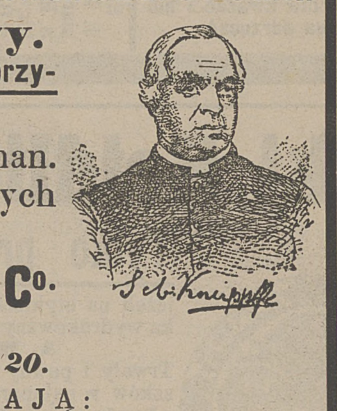
Ignacy Kessler.

Główny skład w Wiedniu, I, Stephansplatz, Stock-im-Eisenplatz 7

Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. — Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. (98-212)

Uprasza się dokładnie uważać na adres.

PROB. KNEIPPA
oryginal. czysto-lniana trykotowa bielizna zdrowotna.
Towar zimowy.
Jednakie ciepło, bardzo przyjemne wrażenie.



Pierwsza austr. mechan. fabryka towarów białych i trykotów

L. KAPFERER & Co.
w Wiedniu,
XVII, Ottakringerstr. 20.

GŁÓWNE SKŁADY MAJĄ:

w **Krakowie** J. Ad. Rudolf, Henryk Recht, F. A. Grigar; „ **Wieliczce** J. Silbiger; „ **Bochni** H. Hasenlauf; „ **Jarosławiu** Otton Förster & Co.; w **Tarnowie** Lotti Mayer; „ **Jaśle** T. W. Bręglewicz; „ **Biały** R. J. Antes; „ **Żywcu** S. Królikowski; „ **Nowym Sączu** O. Förster i Syn; „ **Sanoku** J. Barański. (165-6 12)

Tylko prawdziwa, jeżeli BIELIZNA ma podpis Ks. Proboszcza.

WIELKI KRACH!

Nowy Jork i Londyn nie pozostały bez wpływu także na europejski stały ląd a wielka fabryka towarów srebrnych widziała się spowodowaną do rozdarowania całego zapasu za bardzo małem wynagrodzeniem sił roboczych. Upoważniony zostałem do wykonania tego zlecenia.

Daruję

więc każdemu, **bogatemu czy biednemu,** następne przedmioty tylko za wynagrodzeniem **6 złr. 60 ct.:**

6 bardzo pięknych noży stołowych z prawdziwem angielskiem ostrzem,
6 amerykańskich widelców z patentowanego srebra z jednej sztuki,
6 amerykańskich łyżek z patentowanego srebra,
12 amerykańskich łyżeczek z patentowanego srebra,
1 amerykańską patentowaną chochlę z patentowanego srebra,
1 amerykańską patentowaną chochelkę z patentowanego srebra,
6 angielskich podstawek Victoria,
2 wspaniałe lichtarze stołowe,
1 sitko do herbaty,
1 bardzo piękną sypielniczkę do cukru.
42 sztuk razem.

Wszystkie wymienione przedmioty w liczbie **42** kosztowały dawniej przeszło 40 złr., obecnie zaś zaledwie **6 złr. 60 cent.** Amerykańskie patentowane srebro jest zupełnie białym metalem, zachowującym połysk srebra przez 25 lat, za co się poręcza. Najlepszym dowodem, że to ogłoszenie nie jest

żadnem oszustwem

jest ta okoliczność, iż zobowiązuję się niniejszem publicznie do zwrócenia każdemu pieniędzy bez trudności, jeżeli towar będzie nieodpowiedni. Każdy powinien korzystać z tej sposobności do sprawienia sobie tego **wspaniałego garnituru.**



Tylko prawdziwy, jeżeli posiada ten znak ochronny.

Rozsyłką tylko za zaliczką pocztową lub za gotówkę.

Szczególniej polecić można potrzebny do tego proszek do czyszczenia, pudełko z opisem użycia 15 cent.

P. PERLBERG's AGENTUR der verein. amerik. Patent-Silberwaaren-Fabrik,
Wien, I., Fleischmarkt Nr. 14.

Wyciąg z podziękowań:

Przesyłkę otrzymałem i jestem z niej zadowolony. Potrzebując jeszcze urządzić mój dom myśliwski, proszę przysłać następne rzeczy.
Kitzbühel w Tyrolu, 19 grudnia 1891 r. **Hr. Hugo Lamberg.**

Proszę o natychmiastowe przysłanie dotyczących 42 sztuk; ponieważ jestto druga posyłka, mogę sumiennie powiedzieć, że towar odpowiedni. (282 2-4)
Lacarak w Syrmii, 23 grudnia 1891 r. **Mladen Gyekic,** proboszcz.

„Finanzieller Rathgeber“

wychodzi 1, 10 i 20 w każdym miesiącu.

Kto chce swój kapitał zachować i pomnażać, kto chce nabywać dobre papiery wartościowe, kto chce swój majątek przez spekulacye powiększyć, potrzebuje bezstronnego doradcy, który redagowanym jest w zupełnie objektywny sposób, jak „Finanzieller Rathgeber,“ który tylko podniesienie interesów swych abonentów, jako cel ma na oku. Nra na próbę darmo i opłatnie. (278-2 5)

Prenumerata całorocznie: **jeden złr.**

Administracya „Finanzieller Rathgeber“ w Wiedniu, I, Helferstorferstr. 11.

PIERWSZA ZWIĄZKOWA GARBARNIA
w RZESZOWIE,

której **wyroby** znane są z **jaknajlepszej jakości, sprzedaje** po cenach fabrycznych: **mastryki** (skóry podeszwiane), wszelkie **juchty** i **skórki cielęce, branzlówki, skóry na pasy, blanki** szare i czarne, **szpalty** i t. p. (2166-19 31)



Pierwsza krakowska pracownia
gorsetów
w Rynku, w domu pp. Epsteinów, na I. piętrze,

odznaczona medalem Ministerstwa handlu,

poleca swoje słynne wyroby, odszczególniające się elegancyą kształtów, zastósowaną do ostatniej mody staniczków, trwałością francuskich materyałów i prawdziwym fiszbinem. — Gorsety do prostego trzymania się i **słynne gorsety wzrost poprawiające,** jakoteż pasy dla pań. — Na obecny sezon polecam leciuchne gorsety jedwabne i tiulowe, bardzo trwałe. — Ceny najumiarkowańsze. (309-2-)

F. Berger,
obecnie Nr. 12, dom pp. Epsteinów.

Sprzedaż piwa na beczki i butelki
J. RIPPERA
w KRAKOWIE przy ulicy św. Jana pod Nr. 5,

poleca Szan. Publiczności zawsze na składzie utrzymywane piwa w butelkach i beczkach, a mianowicie:

Piwo okocim. eksportowe
Piwo okocimskie marcowe
Piwo okocimskie wystałe
Piwo pilzneńskie eksport.
Piwo pilzneńskie wystałe
Piwo ołomunieckie marcowe
Piwo ołomunieckie wystałe
Bock okocimski.



Powyższe gatunki piwa utrzymuję na składzie w beczkach $^1/_1$, $^1/_2$, $^1/_4$ hektolitra również i w butelkach $^1/_2$ i $^1/_1$ litrowych.

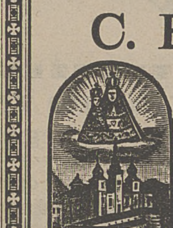
Przy zakupnie przynajmniej 10 butelek piwa pilzneńskiego opuszczam na każdej butelce 1 cnt., przy innych gatunkach na 10 butelkach dodaje się jedenastą darmo.

Dla większej wygody Szanownej Publiczności zaprowadziłem **flaszki z zamknięciem hermetycznem porcelanowemi korkami,** które są przeciągnięte zielono-białym sznureczkiem, a plomba zaopatrzona firmą **J. Ripper, Kraków,** na zastaw których zostawia się kaucyi 10 centów, na zwykłą butelkę korkowaną 5 centów, którą przy zwrocie butelek zwracam. (228 3 3)

Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone **w aptece pod Aniołem Stróżem**

C. Brady w Kromieryżu (Morawa),



Schutzmarke.

stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.

Składniki są podane.

Prawdziwe **Mariacelskie krople żołądkowe** są do nabycia

w **Krakowie** w aptekach pp.: L. Rosnera, F. Gralewskiego, P. Krokiewicza, M. Redyka, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, K. Wiszniewskiego, J. Trauczyńskiego spadkobierców; w **Andrychowie** u apt. A. Mironowicza; w **Bochni** u apt. M. Gatty; w **Chrzanowie** u apt. Sporysza; w **Dobczycach** u apt. J. Bilińskiego; w **Grybowie** u apt. J. Kordeckiego; w **Kętach** u apt. E. Sokalskiego; w **Limanowy** u apt. H. A. Zubrzyckiego; w **Lipniku** u apt A. Fuchsa; w **Myślenicach** u apt. Wł. Gumińskiego; w **Starym Sączu** u apt. Maczudzińskiego; w **Nowym Sączu** u apt. Jakubowskiego, u W. Filipka; w **Żywcu** u apt. L. Graffa, apt. J. Herdliczki: w **Suchy** u apt. K. Czernickiego; w **Wieliczce** u apt. Br. Miczyńskiego; w **Zakopanem** u apt. F. Tabeau. (160-7 43)

Christofle & Cie.
w WIEDNIU, I., Opernring Nr. 5
c. i k. nadworni dostawcy. (Heinrichshof).

najpierwsze odznaczenia na wszystkich wystawach powszechnych.

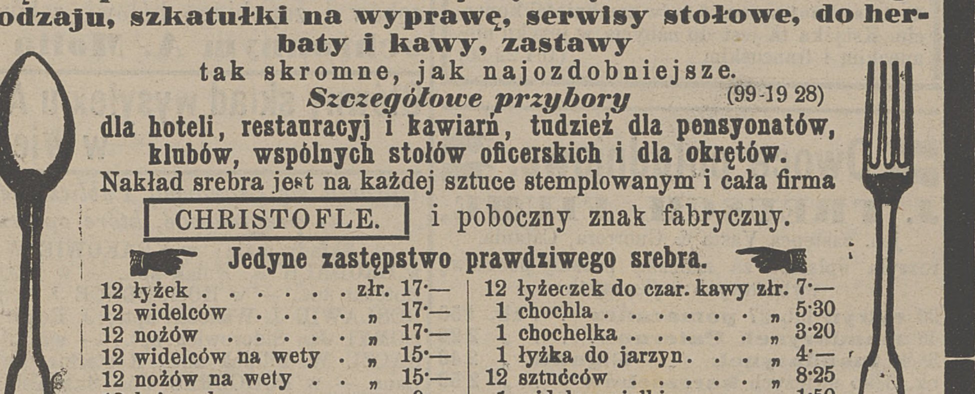
Ciężko posrebrzane sztućce i przybory stołowe wszelkiego rodzaju, szkatułki na wyprawę, serwisy stołowe, do herbaty i kawy, zastawy

tak skromne, jak najozdobniejsze.

Szczegółowe przybory (99-19 28)

dla hoteli, restauracyj i kawiarń, tudzież dla pensyonatów, klubów, wspólnych stołów oficerskich i dla okrętów.

Nakład srebra jest na każdej sztuce stemplowanym i cała firma CHRISTOFLE. i poboczny znak fabryczny.



Jedyne zastępstwo prawdziwego srebra.

12 łyżek	złr.	17·—
12 widelców	„	17·—
12 nożów	„	17·—
12 widelców na wety	„	15·—
12 nożów na wety	„	15·—
12 łyżeczek	„	9·—
12 łyżeczek do czar. kawy	złr.	7·—
1 chochla	„	5·30
1 chochelka	„	3·20
1 łyżka do jarzyn	„	4·—
12 sztućców	„	8·25
1 widelec wielki	„	1·50

Kosztorysy i illustrowane cenniki darmo.

Nauczycielka Polka z wyższem wykształceniem — z znajomością języków: franc., niemiec. i ang., muzykalna; **Nauczycielki Niemki** dyplomowane z franc., ang. i muzyką; **Francuzka** (bonne superieure) — i **kilka bon Niemek** z franc. i muzyką, dobrze poleconych — poszukują zaraz umieszczenia przez Biuro **Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej** w Krakowie, ulica Krupnicza Nr. 3. (304 3-4)

W pracowni rzeźbiarskiej
Walent. Lisińskiego
w Brzesku

jest nowy ołtarz gotowy do sprzedania; wykonany z miękkiego materyału 2 mtr. 50 ctm. szerokości, 7 mtr. wysokości, w stylu romańskim. Można go oglądać każdego czasu, a na żądanie posyła się rysunek. (314-3-3)

Zakład ogrodniczy
Karola Freege
założony w roku 1860,

poleca Szan. Publiczności najpiękniejsze wyroby: wieńców, bukietów, koszyków, wachlarzy, garniturów ślubnych i balowych, według najnowszych modeli paryskich i wiedeńskich.

Podejmuje się dekoracyi salonów roślinami, jakoteż ubierania stołów na uczty świeżemi kwiatami.

Wielki wybór roślin w pięknych i bujnych okazach, które na wystawach: wiedeńskich, lwowskiej i krakowskich odznaczone zostały licznemi nagrodami, sprzedawać mogę po cenach znacznie niższych, aniżeli inne zakłady, gdyż takowe są mojej własnej produkcyi, a nie importowane z Prus. (218-3 7)

Wysyłki na prowincyę uskuteczniam punktualnie, bardzo starannie opakowane.

Polecam się więc nadal łaskawej pamięci Szan. Publiczności.

K. Freege.

Adres depesz: **Freege—Kraków.**

Poszukuję kupna majątku

w cenie niżej 100.000 złr. lub **większej dzierżawy.** — Pośrednictwo wykluczone. Dokładne opisy pod adresem: **Żywicki, poczta Brzostek.** (308-2-4)

Alfred Rassl
w Opawie, w Szląsku austr.,
firma założona w r. 1857,

handel nasion leśnych i gospodarczo-rolniczych

w porozumieniu z kontrolną stacyą nasion c. k. Tow. gospod.-rolniczego w Wiedniu,

poleca: **doskonale kiełkujące nasiona wszelkiego rodzaju** hurtownie i częściowo.

Skład sztucznych środków nawozowych po najtańszych cenach. (3 9-34)

Próbki i cenniki darmo i opłatnie.



Najlepsze i najtańsze
harmonijki

tylko we fabryce harmonijek p. f. **O. Lederhofer** w **PRADZE,** Brenntegasse Nr. 23.

Cenniki darmo. (252 3)

Loofah opaski do wąsów
c. k. wył. uprz.



D. R. P. a.

znakomite z powodu przepuszczalnej materyi, stosownego kroju, praktycznego zamknięcia, szczególniej przez to, że uszy zostają całkiem wolne, dlatego niema żadnych prąg w twarzy i utrudnienia w noszeniu. **Skutek poręczony.**

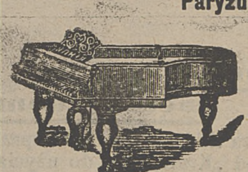
2 sztuki — najmniejsza przesyłka — 1 złr. 20 ct. opłatnie za gotówkę lub zaliczką. — Odsprzedający poszukiwani. (118-5-13)

M. POLLAK w Wiedniu, VII., Döblergasse Nr. 4.

Mężczyźni

cierpiący na osłabienie, zechcą zażądać illustrowanej broszury o używaniu we wszystkich państwach patentow. galwano-elektrycznego przyrządu **„Refector“** konstruowanego wedle prof. Volty. Za poręczeniem nieszkodliwe noszenie na ciele. Prawie przez wszystkich lekarzy wypróbowany, polecany i przepisywany. Można go wygodnie w kieszeni umieścić. Broszury bezpłatnie (w kopercie za markę 10 ct.) wysyła **Theo Biermanns,** elektrotechnik w Wiedniu, I., Schulerstrasse 18. (281-3-)

Odznaczone na wystawach powszechnych **w Londynie 1862 r., Paryżu 1867 r., Wiedniu 1873 r., Paryżu 1878 r.**



Na spłaty fortepiana
dla Wiednia i prowincyi.

Fortepiana koncertowe, salonowe i krótkie, tudzież **pianina** z fabryki znanej w świecie firmy wywozowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** złr. 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650. Fortepiana innych firm od złr. 280 do 350 złr. **Pianina** od złr. 350 do 600 złr.

Skład fortepianów i zakład wypożyczania

A. Thierfelder, Wien, VII, Burggasse 71. (2295-69-100)

(325 2-2)

Za duszę ś. p.

Władysława Jędrzejowicza

odprawi się

Msza święta

w kościele św. Barbary,

w niedzielę d. 31 stycznia b. r.

o godz. 9 rano.

Wawel w obrazach.

Sławną była ta kraina z bohaterów wielu,
Każdy kamień to wspomina na wzniosłym Wawelu.
J. N. Kamiński.

W stuletnią rocznicę Wielkiego Sejmu i drugiego rozbioru Polski, nakładem Bibl. Arcydzieł w Krakowie, wyszło dzieło p. t. **Wawel w obrazach.**

Jestto szesnaście wielkich obrazów, najdroższych sercu polskiemu pamiątek, wykonanych w pierwszym zakładzie sposobem heliograwury, która pięknością reprodukcyi dorównywa sztychom, a wiernością je przewyższa.

Obszerne objaśnienie do tego dzieła napisał młody utalent. poeta i literat *J. Kaz. Ehrenberg.*

Obrazy te zamknięte w pięknej bogato złoconej tece z angielskiego płótna.

Pierwszorzędni artyści i dziennikarstwo orzekli, że **Wawel** jest jednem z **najpiękniejszych wydawnictw** polskich, drogą pamiątką naszej przeszłości i prawdziwą ozdobą każdego domu polskiego. Obok tego **Wawel** dla swej treści i formy zewnętrznej wspaniałej, jest najstosowniejszym podarkiem na imieniny, dla narzeczonych, dla przyjaciół i t. d.

Część dochodu przeznaczona na restauracyę Katedry na Wawelu, tej prawdziwej skarbnicy naszej przeszłości.

Cena całego dzieła wraz z teką 14 złr.

Dzieło to dajemy również na raty miesięczne po 1 złr. (340-1-)

Zamówienia przesyłać należy pod adresem: **Adam Kaczurba w Krakowie.**

Do nabycia również we wszystkich księgarniach.

Słuchacz teologii IV r., mogący udzielać lekcyj, **poszukuje pokoju** w rodzinie katolickiej przy ulicy Stradom, w pobliżu Seminaryum duch., lub Basztowej. Oferty pod „Pokój," przyjmuje Administracya „Czasu." (329)

Technik dentystyczny

rodem z Galicyi, liczący 43 lat, chrześcianin, który był czynnym przez 20 lat jako technik i asystent u najsłynniejszych dentystów, od 6 lat posiadacz dobrze opłacającego się samodzielnego interesu w Pradze, życzy sobie z powodu stosunków rodzinnych powrócić do Galicyi i najchętniej w Krakowie lub Lwowie wejść w stosunek z dentystą (chrześcianinem, o ile można równego wieku), celem prowadzenia stałej praktyki. Łaskawe oferty pod adr.: **Georg Poulson, Dental-Depot, dla J. H. 1892, w Pradze, Owocny Targ Nr. 21** (339-1-3)

NIEZAWODNY ŚRODEK

na odmrożenie

wielokrotnie na klinikach zagranicznych wypróbowany, przepisu **Dra Podlewskiego,** wyrabiany przez aptekarza

STANISŁAWA LACHOWICZA

dostać można jedynie w oryginalnych słoikach po 85 c. **w aptece pod „Aniołem Stróżem" przy ulicy Pańskiej pod L. 21 we Lwowie.** (318-1 6)

Wina węgierskie

białe i czerwone, w różnych gatunkach i po umiarkowanej cenie (327-1-10)

W HANDLU WIN

A. Ciechanowskiego

w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 3.

Nauczycielki

Polki egzaminowanej, z dobrej rodziny i dobrze przywabnie poleconej, biegłej w francuskim języku, która posiada kwalifikacyę ukończenia edukacyi elewki, **poszukuje się zaraz.** Adres: **A. Z. Nr. 326** w Administracyi „Czasu" w Krakowie. (326-1-2)

Do sprzedania.

Za pośrednictwem Towarzystwa sprzedaży koni, jest wiele **koni wierzchowych i zaprzęgowych** do sprzedania. — Bliższej wiadomości udziela wice-prezes Towarzystwa: *Edmund Jastrzębski* w Dębnie, o. p. **Biadoliny.** (337-1-3)

Wysadki chmielowe

prawdziwe **zateckie** i z **Rothnascha, 1000 sztuk po 10 złr.,** poleca pp. producentom chmielu na **rok 1892** (54-7-15)

JAKÓB HELLER,

dom komisowy chmielu założony 1860 w **Zatecu,** w własnym domu Nr. 233—234.

Młodym i starszym mężczyznom

poleca się usilnie Dra Hildego c. k. wyl. uprz. elektryczny przyrząd „Kratopher" do użycia samemu przeciw **zniszczonemu ustrojowi nerwowemu i seksualnemu.**

Można go wygodnie w kieszeni nosić. Odznaczony wielu medalami. Patent we wszystkich państwach. Ilustr. prospekta darmo. W kopercie za marką 10 cent.

Adres: General-Vertretung v. J. Augenfeld, Wien, I. Schulerstrasse 18. (60-12-)

JÓZEF RUDNICKI w KRAKOWIE, w Rynku głównym, w hotelu Drezdeńskim, poleca: **Rękawiczki balowe damskie i męskie** najświeższej mody. (18-5-)

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie

otrzymała i poleca dzieło p. n.

O pokusach

wszechstronnie traktowanych

przez

X. Licencyata **Seweryna Paszkowskiego,**

proboszcza maciejowickiego.

Cena **1 złr. w. a.,** z przesyłką o **15 centów** więcej. (232-4 6)

Potop. Odebrałam, dziękuję. — Bądź dobrej myśli, serce Olenki przy Kmicicu. (328)

Fabryka cukrów deserowych

A. NOWIŃSKIEGO

w Krakowie, ul. Bracka l 5

poleca Szan. Publiczności

Cukierki jedyne **przeciw kaszlowi i chrypce, miodowo-ziołowe,**

odznaczone na wystawach higienicznych.

Wyborowych czokoladek ½ kilo złr. 1·—
„ pomadek „ „ „ —·80
mięszanych w pudełeczku „ „ „ 1·—
karmelków nadziewanych w różnych gatunkach „ „ „ —·50

Mam nadzieję, że staraniem swem zyskam uznanie Sz. Publiczności i polecam się łaskawym względom.

(338-1-15) *A. Nowiński.*

Zające

w całości lub na części: stosunkowo taniej niż mięso wołowe; sarninę, bażanty, jarząbki, kuropatwy, śnieguły, przepiórki i kwiczoły;

BULION

wyborny wołyński po 2 złr. i nader pożywny własnego wyrobu z dziczyzny rozmaitej i drobiu po 3 złr. ½ kilo;

Pasztet

osobliwy z rozmaitej dziczyzny i drobiu na sposób francuski wyrabiany złr. 1·50 ½ kilo;

Świeże ryby i Marynaty

z ryb rozmaitych; wyborowe Grzyby suszone, Masło deserowe i kuchenne;

Szmalec na pączki,

Słonina, Miód lipowy, Warzywa Bocheńskie i Owoce zasuszane;

JABŁKA TYROLSKIE

poleca (236-6-15)

Karol Knoreck i Spółka

w Krakowie przy ul. Floryańskiej L. 23.

JAN Sas ZUBRZYCKI,

autoryzowany i zaprzysiężony architekt cywilny, — otworzył biuro architektoniczne w Krakowie przy ulicy Wolskiej pod L. 17. (29 8-)

Tylko krótki czas udziela nauki wykonania sztucznych

kwiatów papierowych

pani *Emma Otter*

w Krakowie, hotel Saski 48.

Wystawa tych kwiatów u p. J. RAJALA w Rynku głównym. (324-3 3)

Windy

wszelkiego rodzaju. (125-4-26)

F. Wertheim & Co.
c. i k. nadworni dostawcy,
pierwsza austryac. c. k. uprzywilej. fabryka kas i fabryka wind (dźwigni)
w Wiedniu,
IV., Louisengasse 6.
Illustr. katalogi darmo.

„WYRÓB KRAJOWY."

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek, zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.

Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie i P. Mikolasza we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach.

Cena słoika **86** cent. (180-12-)

Samopomoc,

wierny poradnik dla osób starych i młodych, czujących się osłabionemi wskutek przykrych przyzwyczajeń młodzieńczych. Powinien czytać także każdy cierpiący na nerwowość, bicie serca, utrudnione trawienie, hemoroidy, gdyż rzetelne pouczenie pomaga rocznie wielu tysiącom do zdrowia i siły. Za otrzymaniem 1 złr. wysyła **Dr. med. L. Ernst w Wiedniu I. Giselastrasse 11,** w zamkniętej kopercie. Książka ta jest do nabycia w języku niemieckim i francuskim. (164-22-50)

Owoce południowe.

J. TREUSCH, FIUME,

jen. zastępca Vasta & Guerrera, Catania,

rozsyła opłatnie za zaliczką paczkę pocztową wyborowych najlepszych:

36 **cytryn** lub 27 **pomarańcz** . . złr. 1·50
48 **mandarynek Paterno** . . . „ 2·20
36/40 **mandarynek** „ **Giganti** „ 2·40
ok. 3 ko świeżych **karczochów** . „ 2·50

Scampi smażone i wszelkie rodzaje suszonych **owoców południowych** w najlepszym gatunku i najtaniej, kawę, ryż, koniak, rum, herbatę, wina dalmatyńskie, makaron. (33-14-15)



Słynne płótna krajowe korczyńskie

pół bielone, bez apretury, sztuka 35 metrów od 11 złr. do 24 złr.; a bielone, apretowane, webowe, sztuka 35 metrów od 16 złr. do 55 złr.;

bieliznę stołową, chusteczki webowe i batystowe lniane cienkie

tuzin od 2 do 12 złr. — poleca:

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA TKACKA

Stowarzysz. zarejestr. z ogran. poręką.

Uprasza więc o łaskawe względy. *Dyrekcya.*

GŁÓWNY SKŁAD: (151 4)

KRAKÓW, ul. Sławkowska 1, dom Arcybr. Mił. i B. P.

LWÓW, ulica Akademicka Nr. 2. — TARNOPOL, ulica Gimnazyalna Nr. 30.

Skład towarów żelaznych i norymberskich

POD FIRMĄ

EMANUEL TILLES

w Krakowie przy ul. Grodzkiej L. 36 (we własnym domu),

poleca swoje zapasy towarów, jakoto:

Noże, widelce, łyżki z różnego metalu, scyzoryki, korkociągi, nożyczki i brzytwy. Wagi balansowe, kuchenne i decymalne. Przyrządy i naczynia kuchenne, żelazne i blaszane emaliowane. Samowary tulskie, tace, ceraty. Narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia i t. p. Główny skład kas ogniotrwałych. Piece żelazne, tace przed piec, łóżka, umywalnie i wieszadła. (2781-13 20)

CENY NAJUMIARKOWAŃSZE I STAŁE.

SYNAPIZMY RIGOLLOT

MUSZTARDA W ARKUSZACH

Środek dogodny, pewny, silnie odprowadzający na zewnątrz

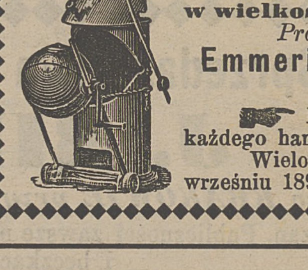
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU

Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach.

Znajduje się we wszystkich aptekach.

SKŁAD GŁÓWNY: **w Paryżu, 24, Avenue Victoria.**

f. Rigollot (119-31-)



Patentowana kulista maszynka do palenia kawy

w wielkości na 3, 5, 8, 10 do 100 kilogramów zawartości.

Prosta, trwała, wygodna. Małe spotrzebowanie paliwa.

Emmericher Maschinenfabrik und Eisengiesserei

Emmerich am Rhein.

Przeszło 23,000 sztuk w użyciu. — Pożyteczna i korzystna dla każdego handlu korzennego.

Wielokrotnie najpierwszemi nagrodami odznaczona, ostatni raz we wrześniu 1890 r. w Bremie i Wiedniu. (161 5)

L. LUSERA plaster dla turystów.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne.

Skutek poręczony.

Do nabycia w aptekach.

(41 32-)

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.

Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne podziękowania są do przejrzenia

w głów. składzie rozsyłkowym:

L. Schwenk's Apoth.

Meidling-Wien.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic niewartające naśladownictwa odrzucać.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE J. Mikolasch, H. Blumenfeld, S. Rucker, J. Wiewiórski; w PRZEMYŚLU L. Nahlik, J. Lepiankiewicz; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, A. Amirowicz; w TARNOWIE M. Adler, J. Sokalski, F. Leszczyński; w CZORTKOWIE L. Noss; w MILÓWCE J. Reisner; w CZERNIOWCACH W. v. Alth, Dr. J. Barber.

Molla proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. MOLL.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

OSTRZEŻENIE.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka ma znak ochronny **A. Molla** i zapieczętowana jest plombą ołowianą **„A. Moll."**

Molla wódka francuska i sól jest szczególnie jako wcieranie uśmierzające ból w rwaniu członków i innych następstw z zaziębień doskonale znanym środkiem ludowym, działającym na wzmocnienie mięśni i nerwów. — **Cena plombowanej orygin. flaszki 90 c.**

Molla salicylowa woda do ust.

(Oparta na podstawie natronu salicylowego).

Przy codziennem oczyszczeniu ust, szczególnie ważna dla dzieci wszelkiego wieku i dorosłych, zapewnia ta woda do ust utrzymanie zdrowych zębów i zapobiega bólowi zębów. — **Cena flaszki ze znakiem ochronnym A. Molla 60 ct.**

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadwornego w Wiedniu, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch kup., — w BRODACH K. Kulak apt., — w CZORTKOWIE Ludwik Noss apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w HORODENCE J. Neuburg apt., — w HUSIATYNIE W. Czerski apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm, apt., — w KOLBUSZOWY Fr. Bemben apt., — w KOŁOMYI Jan Sidorowicz apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur, — w PODGÓRZU Józ. Skakalski apt., — w PRZEMYSLU M. Schwarc apt., — w RZESZOWIE A. Karpiński apt., C. Schaiter i Sp., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Strzemecki apt., — w TARNOPOLU E. Frantz, L. Fleischmann apt., — w TARNOWIE F. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski apt., T. Scharff, — w ULANOWIE J. Wroński apt., — w WADOWICACH Teofil Kluk. (2-5 53)

Złota Księga Szlachty Polskiej.

Rocznik XIV-ty

wyszedł z druku i został rozesłany abonentom.

Otwiera się przedpłatę na **rocznik XV.** Cena pojedynczego egzempl. 10 m. (6 rubli, 6 złr.) Uprasza się o jak najwcześniejsze zgłoszenia się rodzin, pragnących być pomieszczonemi w XVtym roczniku. (2759-8-10)

Bliższych szczegółów udziela i wyłącznie przyjmuje przedpłatę **Teodor Żychliński,** senior. Poznań, św. Marcin 21, I.

ZAKŁAD GIMNASTYKI

SALONOWEJ, HIGIENICZNEJ, ORTOPEDYI

w Krakowie,

ul. Stolarska L. 15, I. piętro,

przyjmuje uczniów obojga płci, różnego wieku, — na lekcye zbiorowe i osobne. (2639 10-)

Aleksander WEISS,

kierownik zakładu.

Duża kamienica

w Krakowie przy ul. Grodzkiej jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość u stróża domu L. 27 przy ulicy **Basztowej.** (316-3 3)

Ogrodnik

w średnim wieku, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady zaraz. — Łaskawe oferty uprasza się nadesłać pod adresem: **Ogrodnik, Grzegórzki pod Krakowem L. 10.** (312-3-3)

Deutscher Unterricht:

Nachhilfe für Schüllerinnen und Schüler, Weiterbildung Erwachsener, Vorbereitung für deutsche höhere Lehranstalten; Durchsicht druckfähiger Arbeiten. (255-3 4)

B. Michael, ul. Kopernika 4.

Dom z ogrodem,

gruntem 4-morgowym, budynkami gospodarskiemi, w **Dolnej wsi tuż przy Myślenicach** i przy gościńcu, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość pod adresem: **Albertyna Gonia, Myślenice.** (322-2-3)

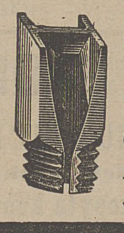
Papier klosetowy 15 c.

500 **Schottwiener Papierfabrik,**
Wien, VII., Kaiserstrasse 76.
(168 53-)

ZIEMNIAKI

jadalne i do wysadzania,

poleca **Piotr Horty** w **Budapeszcie,** Ferencz Józs. rakpart 10. (320-2-3)



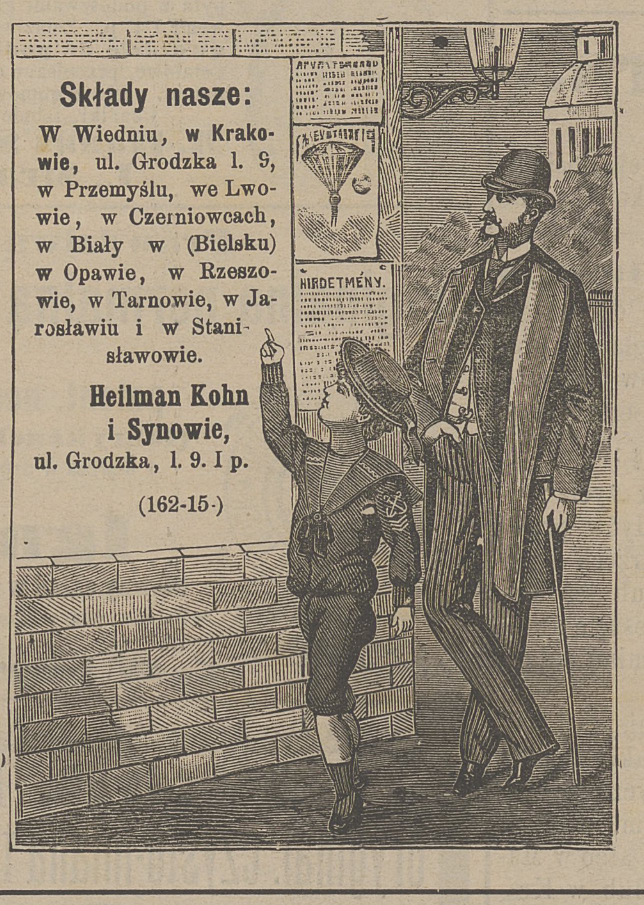
Ocele H na kopyta (patent Neuss)

jedynie praktyczne na gładkie drogi.

Zawsze ostre!! Złe stąpnięcie niemożebne!!

Cenniki z mnóstwem świadectw darmo i opłatnie. — Posiadacze patentu i jedyni fabrykanci. (169 18-22)

Leonhard & Co., Berlin NW, 3 Schiffbauerdamm 3.



DONIESIENIE.

Niniejszem zawiadamiamy Szan. Publiczność, że filia wiedeńska Heilmana Kohna i Synów, ul. Grodzka Nr. 9, pierwsze piętro, bogato zaopatrzoną została w wielki wybór gotowych sukien **męskich i dziecinnych** na sezon **zimowy** we własnym zakładzie wykonanych w najnowszym fasonie po zdumiewająco **niskich cenach.**

Aby uniknąć pomyłek, upraszamy Szan. Publiczność dokładnie uważać na **Nr. domu, gdzie nasz magazyn się znajduje.**

Heilman Kohn i Synowie,

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 9, I. piętro.

M. BEYER i SPÓŁKA

Zakład wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych,

Skład fabrycz. towarów płóciennych

w Krakowie, Sukiennice 12, 13, 14,

naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi,

otrzymali ***na sezon jesienny i zimowy***

WIELKI WYBÓR

staników damskich, sukienek i ubrań trykotowych dla dzieci

w każdej wielkości.

Bielizna męska, damska i dziecinna

W RÓŻNYCH GATUNKACH i WIELKOŚCIACH,

całe wyprawy dla młodzieży szkolnej

są gotowe na składzie po najniższej cenie.

Płótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stołowa biała i kolorowa.

GŁÓWNY SKŁAD

oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męskich, pończoch damskich i dziecinnych.

Bielizna płócienna i trykotowa W. X. Seb. Kneippa.

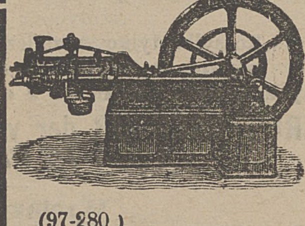
Wielki wybór parasoli jedwabnych, wełnianych i bawełnianych. (170-35-)

Wiedeń — „Hôtel Mètropole".

RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas"]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [277 3 104] **L. Speiser.**



(97-280)

ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE

bez urządzenia kotłów, bez niemił. dymu, bez pilnowania, bezpieczny, bez hałasu, znacznie mniejsze koszta ruchu.

OTTO NOWY MOTOR GAZOWY

stojący *i leżący, dla elektrycznych lamp żarzących, także dwucylindrowy*

o sile ½ do 100 koni.

FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH

LANGEN & WOLF w Wiedniu, X., Laxenburgerstrasse 53.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*